

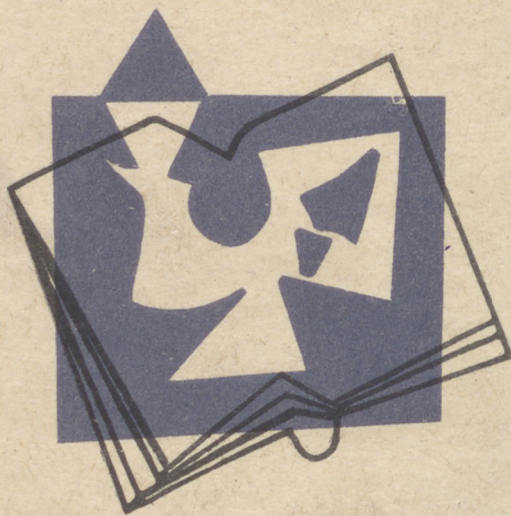
informator

WOJEWÓDZKIEJ i MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W OLSZTYNIE

ZESZYT 1/13/

Styczeń - Marzec

1961



OLSZTYN 1961

WYNIKI KONKURSU NA WSPOMNIENIE BIBLIOTEKARZA

W dniu 12 grudnia 1960 r. rozstrzygnięty został Konkurs na wspomnienie bibliotekarza z terenu woj. olsztyńskiego ogłoszony w numerze 4 "Informatora WiMBP" z r. 1959.

Komisja Konkursowa w składzie: dyrektor WiMBP mgr Teresa Pepłowska oraz Halina Pietrulewicz - przedstawiciel Wydziału Kultury PWRN, mgr Ludwik Pelczarski - przedstawiciel Zarządu Okręgowego SBP, Jan Burakowski, Wanda Dąbrowska i Antoni Narwoysz oceniła wszystkie nadesłane prace i postanowiła przyznać następujące nagrody:

- I. Wacławowi Gołowiczowi - kierownikowi Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mrągowie - za pracę pt. "Teren..."
- 900 zł
- II. Zofii Zymlerowej - kierownicze Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Morągu - za pracę pt. "Wspomnienie bibliotekarki"
- 550 zł
- III. Bronisławie Koczocik - emerytce, założycielce Biblioteki Miejskiej w Działdowie - za pracę pt. "Początki Biblioteki Miejskiej w Działdowie"
- 400 zł
- IV. Gizeli Makarowskiej - kierownicze Gromadzkiej Biblioteki w Ukcie - za pracę pt. "Początki mojej pracy w Bibliotece"
- 300 zł

Komisja zaleciła Redakcji "Informatora WiMBP" wydrukowanie nagrodzonych prac w całości lub obszernych fragmentach /w zależności od ich charakteru i wielkości tekstu/ w "Informatorze" i zainteresowanie nimi prasy miejscowej. Praca Wacława Gołowicza pt. "Teren..." wydrukowana zostanie razem z innymi szkicami tego autora w specjalnym wydaniu "Informatora".

I N F O R M A T O R
WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
W OLSZTYNIE

ZESZYT 1/13/
Styczeń - Marzec
1961

Do użytku wewnętrznego

Redaguje Zespół w składzie:

Jan Burakowski /Redaktor Naczelny/, Stanisława Badowska,
Wanda Dąbrowska, Halina Giżyńska - Burakowska, Antoni
Narwoysz, Tamara Wajsbrot, Jan Wróblewski.

S P I S T R E Ś C I

Komunikat o wynikach Konkursu na Wspomnienia Bibliotekarza
Olsztyńskiego /okładka - strona 2/

ROK 1960 W PRACY BIBLIOTEK. WYPOWIEDZI BIBLIOTEKARZY

Zofia Zymlerowa	- Jak organizowałam czytelnie.....	str.	5
St. Gołota	- Moje pierwsze kartoteki i kwerendy..	str.	7
Irena Kondrat	- Czytelnia i aktyw czytelniczy	str.	8
Irena Przepiórska	- Co czwarty mieszkaniec Gromady - wy- pożycza książki	str.	9
Halina Pietrulewicz	- Dane statystyczne z pracy bibliotek woj. olsztyńskiego w r. 1960 Refleksje i wnioski	str.	10
Wanda Dąbrowska	- Rok pracy placówek bibliotecznych m. Ol- sztyna	str.	15
Wanda Dąbrowska	- Dawniej i dziś. Znamienne różnice	str.	16

KONKURS CZYTELNICZY „WIEDZA POMAGA W ŻYCIU”

	Założenia organizacji Konkursu w woj. olsztyńskim	str.	17
Jan Wróblewski	- Literatura regionalna w naszych biblio- tekach	str.	19
Jadwiga Plichta	- Czytelnictwo literatury niebeletrystycz- nej w Biskupcu Resz.	str.	23
Irena Dzikowicka	- O Panu Tuwimie /wieczorek literacki dla dzieci/	str.	25
Teresa Pepłowska	- Piękny jubileusz Marii Zientara - Malew- skiej	str.	27
Halina Giżyńska	- Wywiad z Henrykiem Panasem	str.	28
"	- Najmilsi goście naszych bibliotek :.....	str.	29

Antoni Narwoysz	- Prof. Stanisław Srokowski	str. 31
Jan Wróblewski	- Bibliotekarka nr 1	str. 33
Romualda Rochowska	- O kol. Wiktorii Grabowskiej z Lubawy	str. 34

K R O N I K A B I B L I O T E K

List od Czajki	str. 35
Krzywda człowieka i biblioteki	str. 35
Wyniki i zwycięzcy współzawodnictwa bibliotek	str. 36
Jak ten czas leci czyli bibliotekarskie jubileusze	str. 39
W pow. kętrzyńskim - Gromadzkie Rady pomagają bibliotekom	str. 40
W pewnej bibliotece związkowej	str. 40
Upór godny lepszej sprawy	str. 41
Kurs dla instruktorów bibliotek powiatowych	str. 41
Z życia bibliotek - wiadomości mniej lub więcej ważne	str. 43
Kwiatki z naszej rabatki	str. 45

WYPOWIEDZI BIBLIOTEKARZY

W końcu ubiegłego roku Redakcja "Informatora" zwróciła się do niektórych bibliotekarzy naszego województwa z prośbą o wypowiedzi dotyczące ich pracy w r. 1960. Nadesłane wypowiedzi poruszają szereg ważnych problemów, istotnych dla pracy bibliotek w minionym roku, dlatego też uznaliśmy za celowe zamieścić je w "Informatorze" w całości lub obszernych fragmentach.

Dużo wysiłku i inicjatywy poświęciliśmy w r. 1960 tworzeniu w naszym województwie czytelni przy bibliotekach grom. i małomiejских. Duże sukcesy zanotował na tym polu powiat morąski. Ile kosztowało to pracy, upartych starań i przemyślnych forteli dowiadujemy się z wypowiedzi kol. Zofii Zymlerowej z Morąga.

Zofia Zymlerowa
Kierownik PiMBP w Morągu

JAK ORGANIZOWAŁAM CZYTELNIĘ

Zorganizowanie czytelni nie jest rzeczą łatwą. Zdobycie odpowiednich funduszków - to jeszcze nie wszystko, to przychodzi stosunkowo łatwo. Kredyty takie znajdziemy zwykle albo w naszych zwykłych budżetach, jeżeli je wcześniej przewidzimy, albo, po złożeniu odpowiedniego wniosku do PPRN, otrzymamy je z nadwyżki budżetowej Prezydium.

Dużo trudniej jest z wyszukaniem na terenie gromady odpowiedniego lokalu na czytelnię, ale i z tym można sobie jakoś poradzić. Trzeba tylko cierpliwie szukać oraz pozyskać dla swych spraw przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady.

Oto przykład z terenu powiatu morąskiego. Biblioteka Gromadzka w Szymanowie zajmowała małe, ciemne i wilgotne pokoiki w budynku GRN. Wiele razy przemierzyłam całą wieś szukając i wypatrując lokalu dla biblioteki i czytelni, którą chciałam tam zorganizować. Wreszcie bibliotekarka dała mi znać, że remontuje się świetlicę i przyległy do niej duży, słoneczny pokój. Natychmiast pojechałam do Szymanowa. Poprosiłam Przewodniczącego PGRN, by wraz ze mną poszedł do biblioteki. Tu w całej okazałości pokazałam mu dotychczasową "nędzę" Biblioteki: spleśniałe książki, brak najkonieczniejszych sprzętów itd. W rozmowie wtrącałam, że dumą i ambicją każdego Przewodniczącego jest obecnie, zwłaszcza przy trwającym współzawodnictwie, by na jego terenie tętniła życiem pięknie urządzona Biblioteka a przy niej czytelnia, jako jedyna właściwie i najważniejsza placówka kulturalno-oświatowa we wsi. Starałam się go przekonać, że jego obowiązkiem jest zorganizowanie takiej placówki, która by skupiała rozchuliganioną młodzież i przez różne formy pracy oświatowej odciągała ją od wódki i bijatyki. Oczywiście wnawiałam, że Przewodniczący nie powinien pozwolić wyprzedzić się żadnej innej gromadzie, a świecić przykładem całemu powiatowi.

Przewodniczący słuchał cierpliwie, przytakiwał, ale później rozłożył ręce i stwierdził, że brak jest odpowiedniego lokalu. Skierowałam jego myśli na lokal przy świetlicy, w którym według planu ma być organizowany bufet podczas ewentualnych zabaw. Przewodniczący zawahał się, kułam jednak żelazo póki gorące. Przewodniczący obiecał dać odpo-

wiedź jutro. Nie nalegałam, cicho poleciłam bibliotekarce szykować książki do przeniesienia do nowego lokalu, a sama poszłam z Przewodniczącym celem obejrzenia nowego pomieszczenia.

Przybywszy na miejsce roztoczyłam przed nim perspektywę przyszłej pracy Biblioteki i czytelní, powiedziałam, gdzie staną stoliki i krzeselka, gdzie nowe radio, jak pięknie będą wyglądały długie firanki w oknach i kolorowy chodnik wzdłuż całej podłogi. Obiecałam mu to wszystko zakupić z naszych, powiatowych kredytów, dorzucając jeszcze prasę i gry towarzyskie /trzeba tu zaznaczyć, że obiecywać należy po dokładnym przemyśleniu swych możliwości, bo obietnicy musimy dotrzymać/.

Myśl posiadania pięknie wyposażonej Biblioteki i czytelní bardzo się Przewodniczącemu podobała, bo dał zezwolenie na przeniesienie Biblioteki, co uczyniłam jeszcze tego samego dnia. Nie wyjechałam z Szymanowa wcześniej, nim książki znalazły się w nowym lokalu, a klucz w kieszeni bibliotekarki. Wyjeżdżając prosiłam jeszcze Przewodniczącego o opiekę nad Biblioteką i czytelnią, co najłatwiej mu będzie uczynić często do niej zachodząc w godzinach pracy.

Po pewnym czasie uczynił się wielki szum w gromadzie. Amatorzy zabaw i "popijawy" upominali się o lokal, ale Przewodniczący ostro bronił naszej sprawy i lokal utrzymał. Obecnie często do niego zagląda słuchając radia i przeglądając prasę, a nawet grając z sąsiadami w warcaby. Ja ze swej strony dotrzymałam obietnicy i wyposażyłam czytelníę w stoliki, krzeselka, radio, firanki i chodnik. Zaprenumerowałam prasę i kupiłam szereg towarzyskich gier.

W roku 1960 na terenie powiatu morąskiego powstało 5 nowych czytelní: cztery przy bibliotekach gromadzkich i jedna przy punkcie bibliotecznym w Starym Mieście /z kredytów otrzymanych z nadwyżek budżetowych Prezydium/. Punkt w Starym Mieście zajmuje oddzielny lokal, wyposażony w stoliki i krzeselka, radio, regał z 150 książkami i gry towarzyskie. W roku przyszłym otrzyma jeszcze prasę.

Czy zwiększyła się poczytność książek popularno-naukowych w tych bibliotekach, przy których są czytelnie? - Raczej tak. Bibliotekarki, oprócz tradycyjnych już wystawek książkowych i plakatów, zaczęły stosować wolny dostęp do jednej półki bibliotecznej, na której 3/4 książek, to książki popularno-naukowe z różnych dziedzin wiedzy. Czytelnicy, którzy lubią "grzebać" wśród książek, chętnie po udostępnione książki sięgają, przeglądają je na miejscu w czytelní i później kładą z powrotem na półkę. Często się jednak zdarza, że czytelnik poprosi o wypożyczenie mu książki do domu.

Książki popularno-naukowe tam idą więcej, gdzie bibliotekarki zna doskonale własne środowisko, a jeszcze lepiej księgozbiór biblioteki.

W roku 1961 w jednej z bibliotek gromadzkich organizować chcemy systematycznie pogadanki z dziedziny rolnictwa w połączeniu z wystawami książek, z których książki można będzie brać do obejrzenia oraz z wolnym dostępem do półek. Prace te przeprowadzać będziemy w porozumieniu z Powiatowym Zarządem Kółek Rolniczych oraz Wydziałem Rolnictwa PPRN. Jakie będą tego efekty - zobaczymy.

- o - o - o -

W r. 1960 w wielu naszych bibliotekach zaczęto poważnie myśleć o służbie informacyjnej. Wyodrębniono i uzupełniono księgozbiory podręczne, zaczęto tworzyć kartoteki. Duże osiągnięcia zanotowano w tej dziedzinie w Szczytnie. Pisze o tym obszernie kol. St. Gołota ze Szczytna.

MOJE PIERWSZE KARTOTEKI

Z licznych prac którymi jako instruktor zajmowałem się w roku 1960 najwięcej wysiłku i zapału włożyłem w stworzenie podstaw działalności informacyjnej Biblioteki.

Pracując w swoim czasie w wypożyczalni Biblioteki Wojewódzkiej zetknąłem się z pracą działu informacyjno-bibliograficznego. W Bibliotece Powiatowej w Szczytnie, gdzie pracuję obecnie jako instruktor-wielokrotnie obserwowałem, że pracownicy Biblioteki nie potrafią odpowiedzieć na rozmaite pytania czytelników. A więc np. w jakich wydawnictwach możemy spotkać informację o przeszłości Szczytna, jakie książki mówią o tradycjach rewolucyjnych polskiej klasy robotniczej, czy Zygmuncie Starym. Aby znaleźć odpowiedzi na te i tym podobne pytania trzeba było wertować całe katalogi, czy roczniki pism, często bez dodatniego rezultatu. Obserwując takie fakty przypominałem sobie ośrodek informacyjny Biblioteki Wojewódzkiej. Czy nie można byłoby takiego ośrodka, oczywiście na skromniejszą skalę, mierząc według miejscowych potrzeb - i co ważniejsze możliwości - stworzyć i w Szczytnie. Po długich godzinach namysłu i dyskusjach z innymi pracownikami Biblioteki Powiatowej doszedłem do wniosku, że coś niecoś dałoby się zrobić. Pracę rozpocząłem od uporządkowania i należytego opracowania piśmiennictwa, mogącego stanowić konieczny warsztat służby informacyjnej. Wyodrębnione zostały przez nas z księgozbioru Pow. Biblioteki wszystkie cenne wydawnictwa encyklopedyczne, informacyjne i podręcznikowe. Wydawnictwa te utworzyły księgozbiór podręczny czytelnicy. Został on podzielony na następujące działy: Ogólne wydawnictwa informacyjne, Historia i teoria literatury, Encyklopedie, Słowniki i dzieła z zakresu językoznawstwa, Historia, Warmia i Mazury, Inne wydawnictwa informacyjne i podręcznikowe, Albumy. Z księgozbiorem podręcznym czytelnicy zostali zapoznani poprzez specjalny afisz informacyjny oraz katalog księgozbioru podręcznego. W gabinecie instrukcyjnym zostało w podobny sposób opracowane piśmiennictwo fachowe - bibliotekarskie. Następnie skompletowano, opracowano i umieszczono w specjalnych estetycznych pudełkach, lub oprawiono pisma fachowe. Uporządkowano także inne najrozmaitsze materiały, np. katalogi księgarskie, mogące stanowić źródło informacji o książkach.

Po wykonaniu tych prac wstępnych pomyślałem o sporządzeniu najpotrzebniejszych kartotek. O co najczęściej pytają nas czytelnicy, co nam bibliotekarzom najbardziej jest potrzebne w pracy szkoleniowej i samokształceniowej? - Oczywiście źródła informacji o książkach, autorach, piśmiennictwie zawodowym. Potrzebne także często są informacje dotyczące naszego miasta i powiatu, ich przeszłości i aktualnego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. W pierwszym rzędzie więc postanowiliśmy stworzyć następujące kartoteki:

- 1/ Życiorysy pisarzy.
- 2/ Wycinki z prasy kulturalno-literackiej dotyczące życia literackiego i recenzje.
- 3/ Kartoteka piśmiennictwa o Szczytnie /wydawnictwa zwarte i art. z czas./.
- 4/ Kartoteka piśmiennictwa fachowego /także wyd. zwarte i art. z czasopism/.

Pracę nad kartotekami rozpocząłem w końcu 1959 roku, w połowie r. 1960 zebrałem już nieco materiału. Wtedy poinformowaliśmy czytelników poprzez specjalne ogłoszenie w radiowęźle i plakat o istnieniu

ośrodka informacyjnego w Bibl.Pow. Pierwsze pytanie, na które przyszło mi odpowiedzieć, nie miało właściwie wiele wspólnego z zadaniami informacji bibliotecznej, a mianowicie: "O której odchodzi pociąg z Olsztyna do Morąga i ile kosztuje bilet I klasy do Morąga". Jednak, aby nie zrazić czytelnika i wykazać, że Pow.Biblioteka udziela informacji na każde pytanie - odpowiedziałem. Po tym pierwszym niepoważnym pytaniu przyszły inne, w większości dotyczące zagadnień istotnych. A co to niektóre z nich: w jakich książkach znajdujemy materiały o przeszłości Szczytna, o dziejach ruchu robotniczego w Polsce, o Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, o przyczynach i przebiegu I wojny światowej, o dziejach samochodu w Polsce, panowaniu Zygmunta Starego i Bolesława Chrobrego. - Łącznie w ciągu pół roku udzieliłem 35 poważniejszych informacji. Odpowiedzi zanotowałem oczywiście skrzętnie w specjalnym zeszycie /rubryki: 1.Liczba porządkowa, 2.Data, 3.Kto pyta, 4.Treść pytania, 5.Odpowiedź - to jest wykaz wskazanych książek i artykułów/. Pytali ludzie bardzo różni, w różnym wieku i różnych zawodów: uczniowie, pracownicy umysłowi, nauczyciele, harcerze, robotnicy, oficerowie, ekspedientki i inni. "Klientów" kierują do mnie przeważnie bibliotekarki z wypożyczalni i nauczyciele, z którymi wszedłem w porozumienie. Odpowiadałem także na pytania telefoniczne.

W dalszym ciągu pracy zapoczątkowałem inne kartoteki, m.in. o ośrodkach informacyjnych w Polsce, piśmiennictwa związanego z Millenium, portretów pisarzy i anegdot o pisarzach.

Jakie są moje plany na najbliższą przyszłość? - Przede wszystkim systematyczne uzupełnianie kartotek, gdyż tylko wtedy będę mógł prowadzić rzetelną działalność informacyjną.

- o - o - o -

Do zagadnienia tworzenia i pracy czytelnii wracamy czytając wypowiedź kol.Ireny Kondrat.

Irena Kondrat
Grom.Biblioteka
w Rychlikach pow.Pasłęk

CZYTELNIĄ I AKTYW CZYTELNICZY

Kiedy w marcu 1960r. zaczęłam pracować w bibliotece w Rychlikach miejscowa Rada Narodowa miała szerokie plany odnośnie czytelnii.

Z upływem czasu plany przybierały na rozmiarach, a realność ich malała. Zaczęły bowiem przerastać możliwości finansowe gromady. Wydział Kultury miał prawdopodobnie dużo dobrych chęci i dużo obiecywał, ale w banku coś tam im zablokowali. /Nie znane są mi zwroty bankowe więc nie mogę nazwać rzeczy po imieniu/. Czytelnia była szeroko reklamowana i mieszkańcy wsi zaczęli się jej dopominać.

Początki były dość skromne. Kilka stołów, nieco więcej krzeseł, plansze, hasła. Ale Rychliczanie nie narzekali. Pocięszali się przyszłością.

W listopadzie 1960r. nastąpił przełom: Organizacja Kółek Rolniczych przeznaczyła na urządzenie świetlicy u nas 5000 złotych. Za to można było kupić najpotrzebniejsze sprzęty i meble.

Dużą pomoc w organizowaniu zajęć w czytelnii okazują sami czytelnicy. Np. przygotowując wieczór literacki, angażuję kilku czytelników. Daję temat i odpowiednie materiały. Jeden opracowuje życiorys, drugi omawia twórczość, a pozostali czytają fragmenty utworów autora. W takich wypadkach wybieram czytelników odczytanych. Po skończonym wieczorze uzu-

pełniam w miarę swych wiadomości luki w wypowiedziach prelegentów, czytelnicy także mają coś do powiedzenia i wywiązuje się dyskusja na temat omawianego autora. Urządzam także w takim wypadku wystawkę książek pisarza, ewentualnie wystawkę książek popularno-naukowych, jeżeli były wyświetlane przezrocza, lub wygłaszam pogadankę związaną tematycznie z wystawką.

Z popularyzacją książek niebeletrystycznych nie mam kłopotu. Dostęp do półek z książkami popularno-naukowymi jest wolny i każdy znajduje to, co go najbardziej interesuje. Mam wielu czytelników starszych, którzy nie mają czasu na czytanie powieści, ale zawsze chętnie przeczytają książkę, która pomoże im w pracy.

Zamierzam w r.1961 w porozumieniu z prawnikiem, agronomem oraz miejscowym eskulapem a w miarę możliwości z innymi osobami, organizować w czytelni pogadanki z dziedziny prawa, rolnictwa, oświaty sanitarnej itp.

- o - o - o -

Czy można szeroko popularyzować czytelnictwo i odnosić na tym polu sukcesy tylko wtedy gdy mamy czytelnię? - Napewno nie! Przekonuje nas o tym wypowiedź kol.Ireny Przepiórskiej, jednej z najbardziej zasłużonych i oddanych swej pracy bibliotekarek wiejskich.

Irena Przepiórska
Grom.Biblioteka
w Srokowie pow.Kętrzyn

WYPOŻYCZA KSIĄŻKI CO CZWARTY MIESZKANIEC GROMADY

W naszej Gromadzie nie ma czytelni ani świetlicy, w której można by przy większym współudziale czytelników popracować z książką, np. urządzić głośne czytanie, prowadzić dyskusje, dawać porady w wyborze książek. W Bibliotece także jest za mało miejsca dla urządzenia jakiegokolwiek zebrania. Po prostu nie ma w Srokowie odpowiedniego lokalu na świetlicę czy czytelnię i przy najżyyczliwszym ustosunkowaniu się Gromadzkiej Rady Narodowej, nic na to na razie poradzić nie można, chociaż o otworzenie świetlicy stara się i Gromadzka Rada Narodowa i Straż Pożarna.

Książki o treści popularno-naukowej propaguję w porozumieniu z miejscowym GS i kioskiem "Ruchu" urządzając kiermasze książek /w maju/ i loterie książek mieszanych - beletrystycznych i popularno-naukowych kilka razy w roku.

W Bibliotece wiszą na ścianach informatory o książkach rolniczych z których czytelnicy sami wybierają sobie tytuły. Są także informatory gospodarstwa wiejskiego i domowego, beletrystyki, książek o autorach, ilustrowane albumy.

Ponieważ nie ma świetlicy ani czytelni, staram się pomagać czytelnikom w jedyny dostępny dla mnie sposób: przez ustną propagandę książki w Bibliotece. Znam ludność miejscową i orientuję się w jej zainteresowaniach lekturą. Są czytelnicy, którzy zadowolają się tylko beletrystyką, lecz nawet tych "lekkich czytelników" od czasu do czasu zainteresuje książka o treści poważnej. W czasie rozmów z czytelnikami wyławiam ich kłopoty, niepowodzenia i zmartwienia, staram się radzić, a że czasu na rozmowy jest niewiele, polecam przeczytać odpowiedni poradnik - książkę.

Można przekonać rolników, że książki rolnicze są potrzebne. Podsuwam im książki o glebie, nawozach, uprawie roślin, a nawet niektóre z biologii roślin. Częściej wypożyczają rolnicy książki o chowie zwierząt domowych, karmieniu zwierząt i drobiu. Te ostatnie często wypożyczają gospodynie wiejskie. One interesują się również książkami kucharskimi, robotami ręcznymi i haftami, oraz szyciem. Niestety takich podręczników mam bardzo mało.

Porozumiałam się ze Szkołą Rolniczą, jest we wsi, uczniowie wypożyczają w Gromadzkiej Bibliotece te podręczniki, których za mało posiada szkoła, lub te których tam w ogóle brak.

Punkt biblioteczny w Silcu wypożyczył kilka książek rolniczych dla Kółka Rolniczego i dla Kursu Rolniczego w Silcu. Kierownik punktu urządza głośne czytanie, przeprowadza dyskusje i pilnuje, by czytelnicy prowadzili dzienniki przeczytanych książek.

Co do innych działów literatury popularnej, to zauważyłam zmniejszone zainteresowanie działem 61. Wpytując czytelników dlaczego nie wypożyczają broszur lekarskich, dowiedziałam się, że wiele kobiet kupuje te książki bo: "to jest zawsze potrzebne pod ręką".

Pragnąc, ażeby wzrastał postępowanie czytelnictwa w naszej gromadzie zwracam najwięcej uwagi na młodzież szkolną. Już u najmłodszych czytelników sprawdzam przyswojenie treści przeczytanej książki. Trudniejsze, traktujące o zjawiskach przyrody, nieznanach zwierzętach, wynalazkach wyjaśniam przed wypożyczeniem, np. przed wypożyczeniem książeczki "O Kleofasku pingwinie" - wyjaśniam dzieciom, gdzie żyją pingwiny, mówię o krainie lodów, o biegunie..., a czytelnikom książki "Pan Soczewka na księżycu" - wyjaśniam co to są rakiety, sputnik, satelita - itd. Są to przecież książeczki dla najmniejszych a ci nie mają jeszcze odpowiedniego przygotowania szkolnego, zaś środowisko w którym przebywają za mało stwarza sposobności dla poznania rzeczy nowych a trudnych. Staram się w dzieciach wzbudzić zainteresowanie książką i tak prowadzić, że gdy podrosną i opuszczą szkołę książkę uważać będą za swego przyjaciela i nauczyciela.

Cieszy mnie więc bardzo stały wzrost czytelników w mojej bibliotece; gdy w roku 1955 było czytelników 413, to w dn. 31 grudnia 1960r. było ich już 533...

Halina Pietrulewicz
Wydział Kultury PWRN
w Olsztynie

PRACA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH WOJ. OLSZTYŃSKIEGO W R. 1960

W ŚWIETLE LICZB

Największym osiągnięciem bibliotek w roku 1960 jest poważny wzrost liczby czytelników i wypożyczeń, a także rozwój czytelni przy bibliotekach.

W roku ubiegłym korzystało z bibliotek powszechnych o 7650 czytelników więcej niż w roku 1959. Ogólna liczba czytelników w bibliotekach stanowiła 12,2% liczby mieszkańców całego województwa, a na jednego czytelnika wypadło w ciągu roku 18 przeczytanych książek.

Oczywiście cyfry te nie jednakowo wyglądają w poszczególnych powiatach, jednak wbrew niektórym poglądom na "fałszywość statystyki" i "zaciemnianie przez nią obrazu rzeczywistości przez procenty" należy stwierdzić, że biblioteki posiadające najlepszą kadrę, najwłaściwszą strukturę zakupów i najracjonalniejszą organizację pracy w bibliotece mają również najwyższy procent czytelników i największą ilość wypożyczeń na jednego czytelnika.

Wracając do konkretnych cyfr za rok 1960 należy stwierdzić dalszy wzrost księgozbiorów o 5,2% tzn. o 64,8 tys. tomów. Ogólna liczba książek w bibliotekach powszechnych wynosi obecnie 1.240 tys. tzn. że na 1 mieszkańca przypada 1,4 książki. Jest to wysoki wskaźnik, powyżej przeciętnej krajowej, tak samo jak 11,4 książki na 1 czytelnika. Te dwie ostatnie cyfry nie powinny jednak przesłonić prawdziwego stanu rzeczy, a mianowicie faktu, że tylko część księgozbiorów znajduje się w stałym ruchu.

Dwie są tego oczywiste przyczyny: jedna to zawężony krąg zainteresowań czytelników i zbyt mała znajomość literatury przez bibliotekarzy, a druga, to wciąż jeszcze przestarzałe księgozbiory, które utrudniają i ograniczają czytelnikowi wybór. W roku ubiegłym wycofano z bibliotek 23 tys. tomów, co stanowi niecałe 2% ogólnej liczby książek, podczas gdy powszechnie wiadomo, że wycofanie nawet 5% książek - zwłaszcza z bibliotek gromadzkich - jeszcze nie przystosowałoby ich w pełni do pracy z czytelnikiem.

Zakupy nowych książek częściowo poprawiają tę trudną sytuację, jednak wysokość sum przeznaczonych na zakupy jest bardzo nierównomierna w poszczególnych powiatach i pogłębia dysproporcje w zaopatrzeniu poszczególnych bibliotek. Biorąc pod uwagę kwotę przeznaczoną przez Rady Narodowe na zakup książek na 1 mieszkańca najlepiej sytuacja wygląda w powiecie Nidzica /3 zł/, następnie w powiatach Węgorzewo i Górowo /2,6 zł/, Nidzica i Pisz /1,8 zł/ Iława i Morąg /1,7 zł/ - najgorzej w powiecie Kętrzyn, Ostróda /po 1,1 zł/, Barczewo /1,0/ i Giżycko /0,8 złotego na jednego mieszkańca/. Z wielkiej różnorodności kwot preliminowanych na zakup wynika nierównomierne zaopatrzenie bibliotek w nowe książki. Średnia liczba książek zakupionych dla bibliotek gromadzkich waha się od 87 w Giżycku, 92 w Barczewie i 99 w Bartoszczycach do 267 w Nidzicy, 288 w Działdowie i 320 w Iławie i Morągu. Przy takim zestawieniu dziwnym wydaje się fakt, że biblioteki, które miały najmniejsze kwoty na zakup książek - kupowały książki najdroższe. I tak np. przy średniej cenie książki dla województwa - 17,4 zł, przeciętna cena książki w Bartoszczycach wynosiła 20,5 zł a w Giżycku aż 21,4 złotego czyli mniej więcej tyle co w mieście Olsztynie, gdzie kupuje się dużo drogich książek naukowych w księgarniach i antykwariatach.

Księgozbiorem jako podstawie działalności bibliotek poświęcono najwięcej miejsca z nadzieją że na sprawę tę zwróci troskliwą uwagę bibliotekarze w roku bieżącym.

Bardzo pozytywnym faktem jest duży wzrost liczby czytelników, o czym wspomniano już na początku. Piękne sukcesy notują tutaj: Mrągowo i Nidzica - po 500 nowych czytelników, Biskupiec - 600, N. Miasto - 700, Działdowo - 800 i wreszcie Iława, którą solidną pracą we współzawodnictwie zarobiła aż 1200 nowych czytelników. Giżycko, Kętrzyn i Węgorzewo mają niewielki spadek liczby czytelników, natomiast niepokojąco sprawa wygląda już od wielu lat w Barczewie, Bartoszczycach i Górowie, które miały już poprzednio bardzo niską liczbę czytelników i winny się sprawą tego zastoju w czytelnictwie zająć serdecznie w roku 1961.

Przy ogólnym niewielkim wzroście wypożyczeń na 1 czytelnika spadek zanotowano w powiatach Bartoszyce, Iława, Pisz i Węgorzewo. Spadek wypożyczeń w Iławie można w roku ubiegłym usprawiedliwić bardzo dużym napływem nowych niewyrobionych jeszcze czytelników. W pozostałych jednak powiatach trudno znaleźć jakieś usprawiedliwienie.

W bardzo niewielkim stopniu wzrosła liczba wypożyczeń książek z działów poza beletrystyką i stanowi teraz 6% ogólnej liczby wypożyczeń. Należy przy tym zwrócić uwagę, że od kilku lat bardzo małą liczbę wypożyczeń książek pop.-naukowych notują powiaty: Bartoszyce, Kętrzyn, Szczytno i Węgorzewo /poniżej 3%/.

W dalszym ciągu niezadowolająco wygląda sytuacja w punktach bibliotecznych. Liczba punktów wzrosła zaledwie o 16 w skali ogólnowoje-
wódzkiej - jednak w niektórych powiatach zanotowano zmniejszenie liczby
punktów - w Barczewie o 28, a także w Morągu o 8 i Mrągowie o 11.

Liczba czytelników wzrosła w punktach zaledwie o tysiąc pozosta-
wiając dalsze duże rezerwy potencjalnych czytelników. Średnia liczba
czytelników w punktach waha się od 15 w Braniewie i Nidzicy i 18 w Bar-
czewie i Bartoszycach do 40 w Działdowie i Morągu i 43 w Iławie.

Do powyższych uwag dołączam tabele ilustrujące sytuację poszcze-
gólnych bibliotek w roku 1960. Tabele te nie mają na celu podzielenia
powiatów na złe i dobre, ani wystawiania cenzurek poszczególnym kierow-
nikom bibliotek. Chodzi po prostu o zasygnalizowanie słabych punktów w
działalności poszczególnych bibliotek i o umożliwienie bibliotekom po-
wiatowym obejrzenia wyników swojej pracy na tle innych powiatów i całe-
go województwa. Uwagi powyższe winny przyczynić się również do tego, aby
najsłabsze strony działalności poszczególnych bibliotek zostały staran-
nie przemyślane w gronie pracowników biblioteki powiatowej, przekonsul-
towane z pracownikami biblioteki wojewódzkiej i szeroko uwzględnione w
planach pracy bibliotek na r.1961.

T A B E L A 1

Praca bibliotek w r.1960 /liczby zbiorcze/

Powiat	Czytelnicy		Wypożyczenia	
	Liczba	%	Ogółem	na 1 czyt.
Barczewo	3.326	7,6	49.048	15
Bartoszyce	2.557	8,6	32.577	13
Biskupiec	? 5.986	13,5	X108.838	18
Braniewo	4.813	10,0	X104.702	22
Działdowo	X 6.514	14,4	X122.726	19
Giżycko	5.321	12,7	89.585	17
Górowo	1.634	8,8	22.987	14
Iława	? 5.608	10,0	85.417	15
Kętrzyn	X 6.162	11,3	X114.098	18
Lidzbark	5.305	11,7	85.539	16
Morąg	X 6.726	12,7	X116.979	17
Mrągowo	5.512	13,4	? 99.156	18
Nidzica	4.181	13,1	78.128	19
Nowe Miasto	5.135	10,6	? 92.798	18
Ostróda	X 6.625	10,7	X110.660	17
Pasłęk	5.103	14,3	89.553	17
Pisz	4.001	9,7	63.303	16
Szczytno	X 6.351	11,3	X 112.954	18
Węgorzewo	3.664	13,4	51.439	14
Olsztyn m.	14.100	20,8	332.579	23,6
Województwo	108.624	12,2	1.963.066	18,1

T A B E L A 2

Liczba zakupionych tomów na b-kę /średnio/ w 1960 r.

Powiat	Grom. biblio- teka	Powiat. Biblioteka	zł na zakup na 1 mieszk.	Przeciętna cena książki zakupionej
Barczewo	92	1.109	1,0	17,7
Bartoszyce	99	771	1,2	20,5
Biskupiec	230	687	1,8	17,7
Braniewo	150	1.396	1,4	16,7
Działdowo	288	779	1,6	16,8
Giżycko	87	761	0,8	21,4
Górowo	216	945	2,6	18,5
Iława	320	1.004	1,7	16,1
Kętrzyn	181	1.062	1,1	16,6
Lidzbark	192	809	1,4	16,6
Morąg	323	886	1,7	17,1
Mragowo	180	891	1,2	18,8
Nidzica	263	1.870	3,0	16,0
Nowe Miasto	212	891	1,6	16,7
Ostróda	180	1.152	1,1	17,7
Pasłęk	197	604	1,2	16,8
Pisz	169	1.106	1,8	19,3
Szczytno	204	1.415	1,5	17,1
Węgorzewo	238	1.130	2,6	19,2
Województwo	203	1.014	1,6	17,4

T A B E L A 3

Wieś - 1960

Powiat	Czytelnicy na wsi		Wypożyczenia		Średnia liczba czyt. w 1 pun- kie bib.	Średnia liczba czyt. w 1 bibl. /bez punktów/
	liczba	%	liczba	liczba wyp.na 1 czyt.		
Barczewo	2.477	6,3	35.316	14,2	18	115
Bartoszyce	1.243	7,7	15.862	12,8	18	71
Biskupiec	3.130	11,0	49.011	15,6	28	127
Braniewo	1.454	5,4	24.119	16,6	15	108
Działdowo	4.206	12,7	61.419	14,6	40	148
Giżycko	2.617	10,5	35.576	13,6	24	153
Górowo	1.299	8,8	16.444	12,6	22	108
Iława	3.380	9,7	42.414	12,5	43	160
Kętrzyn	3.399	9,7	56.011	16,6	26	162
Lidzbark	2.997	10,4	41.480	13,9	26	153
Morąg	5.565	12,5	90.789	16,3	40	242
Mrągowo	3.402	12,4	54.182	16,0	21	206
Nidzica	2.778	11,2	44.356	15,9	15	138
Nowe Miasto	3.694	10,0	48.522	13,1	33	125
Ostróda	3.906	10,0	58.776	15,0	27	148
Pasłęk	3.659	12,9	53.512	14,6	27	227
Pisz	1.784	7,2	24.345	13,6	23	114
Szczytno	5.078	12,1	81.844	16,1	27	200
Węgorzewo	2.943	14,4	40.162	13,6	21	185
Województwo	59.011	10,3	874.140	14,8	27	155

ROK PRACY PLACÓWEK BIBLIOTECZNYCH OLSZTYNA /CYFRY/

Rok ubiegły nie należał do przełomowych w historii biblioteczej sieci miejskiej Olsztyna. Nie cechowały go żadne niezwykle wypadki w życiu naszych filii, a raczej spokojna i równomierna praca, której owocem są niezłe wyniki - zarówno pod względem wzrostu czytelnictwa, jak też i jego jakości.

Księgozbiór sieci miejskiej wzbogacił się w r.1960 o 7092 tomów i liczy obecnie 98.000 voluminów.

We wszystkich filiach rosła też liczba czytelników, dając w sumie liczbę 14.100 osób na dzień 31.XII.1960r. W porównaniu z rokiem ubiegłym przybyło 1598 czytelników. Stosunek ilości czytelników w stosunku do ogólnej ilości mieszkańców miasta wyniósł 20,8%. Czy m.Olsztyn nadal zajmuje pod tym względem pierwsze miejsce w kraju nie wiemy, gdyż nie posiadamy dotychczas danych obrazujących istniejący stan rzeczy w innych miastach.

Ilość wypożyczonych w ciągu roku voluminów wyniosła 332.579. Ilość wypożyczeń na 1 czytelnika wynosiła średnio dla całego miasta 23,5 /w roku 1959 było 22,2 wypożyczeń na 1 czytelnika/.

Głównym zadaniem, które postawiły sobie w r.1960 placówki miejskie było zwiększenie poczytności literatury popularno-naukowej. W tym właśnie kierunku szły wysiłki koleżanek - zgodnie z podjętymi w ramach współzawodnictwa zobowiązaniami. Kosztem dużej pracy /indywidualne rozmowy, imprezy, filmy, wystawki, plakaty, konkursy/ osiągnięto pewien wzrost wypożyczeń literatury popularno-naukowej, wyniki te jednak dalekie są jeszcze od ideału. Najlepiej pod tym względem wypadły następujące placówki: "Centrala" - 13,9% /w r.1959 - 9%/ , Filia nr 5 - 12% /w r.1959 - 7%/ , Filia nr 6 - 11,5% /w r.1959 - 7 %/, Filia nr 7 - 10% /w r.1959 - 8%/ . Wypożyczanie międzybiblioteczne w roku 1960 rozwijało się pomyślnie, zanotowano w tym okresie 672 wypożyczeń czyli o 314 więcej niż w roku poprzednim. Najwięcej książek wypożyczyły powiaty: Iława, Działdowo i Braniewo. Punktów bibliotecznych w Olsztynie Woj.i Miejska Biblioteka obsługiwała w 1960r. - 8, wypożyczając im 1106 książek.

Zainicjowane nieśmiało w r.1959 ściąganie zaległych książek od opornych czytelników na drodze prawnej, stosowano w r.1960 na znacznie szerszą skalę. W wyniku tych poczynań odzyskano ogółem 257 książek oraz uzyskano kilkanaście tysięcy zł za opłaty karne /wbrew obawom nie wpłynęło to ujemnie - pod żadnym względem - na rozwój czytelnictwa/.

Jeśli chodzi o tzw. "pracę z masowym czytelnikiem", to przedstawiała się ona w świetle cyfr następująco: spotkań autorskich 10, odczytów - 9, wieczorów literackich - 5, wieczorków bajek - 35, przedstawień teatrzyku kukiełkowego - 6, seansów filmów oświatowych - 54, konkursów - 3, pogadanek przez radiowęzeł - 10, wystaw dużych - 3, wystawek - 40 , lekcji bibliotecznych i wycieczek do bibliotek - 4 /mało!/.

Ponadto bardzo dużo wysiłku poświęcono pracom związanym z Ogólnopolskim Turniejem "Jedziemy w świat".

Większość z prac masowych była podejmowana, jak już wspomniałam, w celu podniesienia zainteresowania literaturą popularno-naukową.

Wielką radość sprawiło nam uzyskanie świadectwa dojrzałości przez 1 koleżankę, ukończenie Korespondencyjnego Kursu Bibliotekarskiego przez 5 dalszych, kursu literackiego w POKB w Jarocinie przez 2 osoby, oraz kursu dla pracowników działów udostępnienia - również w Jarocinie-przez 1 osobę. Kadra sieci miejskiej bardzo poważnie przez to podniosła swoje kwalifikacje.

Dużym sukcesem było uzyskanie obszernego lokalu z nowego budownictwa, do którego przeniesien: się w najbliższym czasie Filia nr 3,

mieszcząca się dotychczas w lokalu urągającym wszelkim wymogom. Rów-
nież Filia nr 7 polepszy wkrótce swoje warunki lokalowe, gdyż uzyskała
przydział na dodatkowe 2 izby.

Niestety rozszerzenie lokalu Filii nr 4 nad Jez. Długim nie zosta-
ło zrealizowane. Także zorganizowanie obsługi odległych przedmieść i
osiedli podmiejskich za pomocą bibliobusu, pozostaje na rok bieżący w
sferze niespełnionych marzeń.

Wanda Dąbrowska

DAWNIEJ A DZIŚ BIBLIOTEK PUBLICZNYCH I CZYTELNICTWA W OLSZTYNIE

W bieżącym numerze "Informatora" podałam parę cyfr ilustrujących
pracę Biblioteki Miejskiej w Olsztynie po piętnastu latach od chwili
powrotu naszego miasta do Polski.

Odwetowa prasa zachodnio-niemiecka ciągle zarzuca nam, że nie
potrafiliśmy zagospodarować Ziemi Odzyskanych i że nasze osiągnięcia po-
zostają daleko w tyle za tym, co zrobili Niemcy dla tych terenów. Wyda-
je mi się wobec tego, że interesujące będzie porównanie jak przedsta-
wiała się praca niemieckiej Biblioteki Miejskiej w Olsztynie w 1933 r. -
to jest również piętnaście lat po zakończeniu wojny. Trzeba oczywiście
zdawać sobie przy tym sprawę, że zniszczenie miasta po I wojnie świato-
wej było niewspółmiernie mniejsze od ogromu zniszczeń po II wojnie świa-
towej i że wobec tego start nasz nie był wcale równy.

Wszelkie dane do tego porównania zaczerpnęłam z artykułu dr.
Schrödera "Biblioteka Miejska w Olsztynie" ogłoszonego w wydawnictwie
"Od krzyża Zakonu krzyżackiego do swastyki" /"Vom Ordenkreutz zum Hac-
kenkreutz"/. Wydawnictwo to ukazało się w 1933 roku w Olsztynie i znaj-
duje się w chwili obecnej w zbiorach Muzeum Mazurskiego.

Dr Schröder podaje, że biblioteka olsztyńska była największą i
najbogatszą biblioteką publiczną Prus Wschodnich. Księgozbiór jej liczył
w tym okresie 16 tys. tomów /obecnie mamy 98 tys./, ilość prenumerowa-
nych gazet i czasopism wynosiła 70 /obecnie 152 w tym 22 obcójzecznych/
księgozbiór podręczny czytelników zawierał ponad 500 tomów /obecnie 2500/.

Ilość czytelników również wydawała się dr. Schröderowi szczegól-
nie imponująca, bo wynosiła aż 4200 osób. Stosunek ilości czytelników
do ogólnej ilości mieszkańców miasta równał się 10%, co było powodem do
wielkiej dumy autora, bo w innych miastach Prus Wschodnich stosunek ten
wynosił zaledwie około 4%, a 6% do 7% posiadały tylko specjalnie dobrze
pracujące biblioteki na terenie całej Rzeszy.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że nasza biblioteka ma w chwili
obecnej 14.100 czytelników, co stanowi 20,8 % ogólnej ilości mieszkań-
ców /jesteśmy z tego zresztą też bardzo dumni/.

Ilość wypożyczonych tomów wynosiła w roku opisywanym przez auto-
ra około 60.000, czyli 14,3 tomów na 1 czytelnika, ilość odwiedzin w
czytelnicy wynosiła prawie 30.000.

Natomiast nasza biblioteka w 1960 roku miała 332.579 wypożyczeń
t.zn. 23,5 na 1 czytelnika, a ilość odwiedzin w czytelni równała się
57.447.

Biblioteka Miejska mieściła się za czasów niemieckich w tym samym
budynku, co i dzisiaj, tj. w Starym Ratuszu, tylko w innym, mniejszym
skrzydle /tam, gdzie obecnie znajduje się Ośrodek Zdrowia/. O filiach
bibliotecznych autor nie wspomina, skądinąd wiemy, że ich nie było.
Nie było również bibliotek innych sieci, których obecnie mamy w mie-
ście 12 o łącznej liczbie 210 tys. tomów, nie wliczając w to bibliotek

szkolnych, przyzakładowych i organizacji społecznych.

W artykule swoim dr Schröder dużo miejsca poświęca wyjaśnieniu, co skłoniło władze do założenia największej, najlepiej wyposażonej i najnowocześniejszej, zarówno jeśli idzie o księgozbiór, jak i o metody pracy, biblioteki publicznej, właśnie w Olsztynie, a nie w Królewcu lub Elblągu. Otóż, zdaniem autora, biblioteka taka powinna była powstać na najbardziej zagrożonym terenie przygranicznym, gdyż "książka niemiecka docierając bezpośrednio do każdego z osobna, jest nie tylko jednym z najskuteczniejszych, ale także jednym z najtańszych środków germanizacyjnych". Jako takie właśnie narzędzie służące germanizacji Mazurów i Wamiaków cieszyła się Biblioteka Miejska szczególnym poparciem rady miejskiej, zarządu prowincji, władz państwowych, a także Związku, który nosił nazwę "Służba biblioteczna i opieka oświatowa dla pogranicza" "Verein Grenzbüchereidienst und Bildungspflege/.

No cóż, nasza polska Biblioteka Miejska nie doznaje większej pomocy i poparcia u władz, niż każda inna biblioteka w kraju, jednak mamy już ponad 5,5 razy więcej książek i 3,3 razy więcej czytelników niż nasza poprzedniczka.

Rozumiemy wprawdzie że miasto wzrosło o 29 tys. mieszkańców, stało się silnym ośrodkiem kulturalnym i siedzibą wyższej uczelni oraz wielkiej ilości szkół średnich, więc potrzeby jego i wymagania w stosunku do biblioteki publicznej są większe. Jeśli jednak Olsztyn tak się rozrósł i ożywił po powrocie do Polski, to fakt ten oczywiście jest jeszcze jednym argumentem przemawiającym na korzyść polskiej polityki i gospodarki na Ziemiach Odzyskanych.

"Wiedza pomaga w życiu"

ZAŁOŻENIA PRACY WOJ. I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

W OLSZTYNIE W ZWIĄZKU Z OGÓLNOPOLSKIM KONKURSEM

CZYTELNICZYM "WIEDZA POMAGA W ŻYCIU"

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie zgłasza swój udział w Ogólnopolskim Konkursie Czytelniczym "Wiedza pomaga w życiu".

W zakresie popularyzacji literatury niebeletrystycznej praca Woj. i Miejskiej Biblioteki skoncentruje się przede wszystkim na popularyzacji literatury z następujących dziedzin:

- Gospodarka rolna /nie dotyczy m. Olsztyna/,
- Technika w życiu codziennym,
- Historia i dzień dzisiejszy Ziem Zach. i Północnych,
- Rewizjonizm niemiecki,
- Wiedza o świecie współczesnym,
- Kościół - religia - państwo.

Wysunięcie wymienionych zagadnień jako pierwszoplanowych uzasadnione jest następującymi względami:

1. Gospodarka rolna. Woj. olsztyńskie jest regionem typowo rolniczym. Kultura rolna stoi aktualnie na b. niskim poziomie. Takie dziedziny jak: intensyfikacja uprawy łąk i pastwisk, melioracje, hodowla, nasycenie wsi rolniczym sprzętem technicznym - wymagają szybkiej i radykalnej poprawy. Pomoc w procesie przeobrażeń gospodarki rolnej może książka rolnicza, której poczytność jest obecnie - jak wskazują badania czytelnicze prowadzone przez Woj. i Miejską Bibliotekę - zastraszająco mała.

2. Technika w życiu codziennym. Do miast i wsi dociera wciąż więcej sprzętu technicznego ułatwiającego życie codzienne człowieka. Zrozumienie korzyści i umiejętność właściwego wykorzystania i konserwacji tego sprzętu nie zawsze jest dostateczna. Pomóc tu mogą odpowiednie wydawnictwa, a zwłaszcza popularne informatory techniczne. Celowe jest również popularyzowanie w społeczeństwie najnowszych osiągnięć techniki, zainteresowanie którymi prowadzi często do zainteresowania techniką w ogóle.

3. Historia i dzień dzisiejszy Ziemi Zach. i Północnych. Rewizjonizm zachodnio-niemiecki.

Znajomość historii, a zwłaszcza współczesnego życia Ziemi Zach. i ich udziału w gospodarce narodowej Polski jest wśród ogółu społeczeństwa niedostateczna. Jak wskazują wyniki badań czytelniczych Woj. i Miejskiej Biblioteki poczytność książek dotyczących tych zagadnień jest niewielka. Bardzo na czasie jest również popularyzowanie w społeczeństwie książek o rozwoju groźnego dla bezpieczeństwa Polski rewizjonizmu zach.-niemieckiego i o prawie Polski do Ziemi Zach. i Północnych.

4. Wiedza o świecie współczesnym - skomplikowanych procesach polityczno-społecznych, kulturalnych i obyczajowych, zachodzących obecnie, jest również w społeczeństwie niedostateczna. W tej dziedzinie praca Woj. i Miejskiej Biblioteki skoncentruje się na popularyzacji wydawnictw omawiających współczesną Polskę i jej rolę w świecie, ZSRR i kraje demokracji ludowej oraz współczesne ruchy narodowo-wyzwoleńcze.

5. Religia - Kościół - Państwo. W ostatnim okresie ukazało się wiele cennych wydawnictw o zagadnieniach laicyzacji społeczeństwa, podstawach stosunków między państwem a kościołem w naszym kraju oraz wyjaśniających na podstawach naukowych wierzenia religijne. Celowe jest szersze rozpropagowanie tych książek.

W celu umożliwienia szerokiej popularyzacji literatury niebeletrystycznej Woj. i Miejska Biblioteka

1. Zorganizuje /wspólnie z WDK, PP "Dom Książki", ZMS, ZMW i Kuratorium Szkolnym/ Konkurs Czytelniczy o zasięgu ogólnowojewódzkim propagujący książki techniczne, o regionie, o świecie współczesnym i gospodarce rolnej.

2. Organizować będzie w Olsztynie i w terenie odczyty i cykle odczytów i przeglądy bibliogr. na tematy literackie, historyczne, związane z techniką i stosunkiem państwa do kościoła. Literatura pop.-naukowa i techniczna będzie też częściej niż dotychczas uwzględniona w tematyce lekcji bibliotecznych, wystaw książkowych i in. formach pracy bibliotek.

3. WiMBP będzie opracowywać i drukować dla wszystkich bibliotek województwa materiały informacyjno-popularyzacyjne i metodyczne - tak dla użytku bibliotekarzy jak i czytelników.

4. Nasili propagandę w możliwie szerokim zakresie wypożyczania międzybibliotecznego pod hasłem "Każdemu czytelnikowi - każda książka". - Jest to zagadnienie ważne ze względu na to, że ludzi doksztalcących się, pogłębiających swą wiedzę jest coraz więcej - nawet w najbardziej odległych zakątkach wiejskich.

Zagadnienia związane z Konkursem Czyt. "Wiem więcej i lepiej" znajdą odpowiednie odzwierciedlenie w szkoleniu bibliotekarzy, gdyż tylko bibliotekarz znający wartość książek pop.-naukowych i umiejący je odpowiednio wykorzystać zapropaguje je skutecznie w środowisku.

LITERATURA REGIONALNA

ZAOPATRZENIE BIBLIOTEK, POCZYTNOŚĆ

W miesiącach letnich ubiegłego roku zostały przeprowadzone przez WiMBP badania stanu zaopatrzenia bibliotek w literaturę regionalną i jej poczytności. Badania objęły 9 bibliotek powiatowych i miejskich / Bartoszyce, Działdowo, Giżycko, Morąg, Mrągowo, Ostróda, Pasłęk, Szczytno, Węgorzewo/, 5 małomiejskich /Biała, Lubawa, Orneta, Ryn i Susz/ oraz 12 gromadzkich /Barcikowo, pow.Lidzbark; Pieszkowo, pow.Górowo; Barciany, pow. Kętrzyn; Franknowo, pow. Biskupiec; Miłakowo, pow. Morąg; Miłomłyn, pow. Ostróda; Narzym, pow. Działdowo; Stawiguda, pow. Barczewo; Ukta, pow. Mrągowo; Zielonka, pow. Pasłęk; Węgielsztyn, pow. Węgorzewo i Świętajno, pow.Szczytno.

Na 12-bibliotek gromadzkich aż 11 było tzw. "starych", a tylko jedna z zorganizowanych po roku 1955/"Narzym, pow.Działdowo/. Natomiast proporcja w podziale na etatowe i ryczałtowe jest inna - 6 bowiem bibliotek jest etatowych, a pozostałe 6 ryczałtowych /średnia wojewódzka bibliotek etatowych - 28%/.

Wykaz literatury regionalnej objął 101 pozycji zgrupowanych w 5-ciu dość nawet sztucznie stworzonych działach:

1/ Literatura piękna	-	39 pozycji
2/ Kalendarze	-	17 "
3/ Historia.Biografia.		
Pamiętniki	-	23 "
4/ Folklor. Sztuka	-	8 "
5/ Geografia. Turystyka		
i inne	-	14 "

Jak przedstawia się zaopatrzenie poszczególnych placówek w pozycje wyżej wymienionego wykazu ilustruje następująca tabelka:

Lp.	Nazwa biblioteki	Liczba tytułów	Lp.	Nazwa biblioteki	Liczba tytułów
1.	PiMBP Mrągowo	59	14.	GBP Miłakowo	31
2.	" Ostróda	59	15.	PiMBP Węgorzewo	30
3.	" Działdowo	54	16.	MBP Susz	30
4.	" Pasłęk	52	17.	" Ryn	29
5.	" Giżycko	49	18.	GBP Zielonka Pasł.	29
6.	" Szczytno	48	19.	" Barcikowo	25
7.	" Morąg	46	20.	MBP Biała	24
8.	GBP Miłomłyn	40	21.	GBP Świętajno	22
9.	PiMBP Bartoszyce	39	22.	" Barciany	21
10.	GBP Franknowo	35	23.	" Węgielsztyn	17
11.	MBP Orneta	34	24.	" Narzym	16
12.	" Lubawa	33	25.	" Stawiguda	15
13.	GBP Ukta	33	26.	" Pieszkowo	14

Jak z powyższego zestawienia wynika zaledwie 4 placówki /Mrągowo, Ostróda, Działdowo, Pasłęk/ posiadają ponad 50 procent tytułów wykazu. W złym świetle wypadają szczególnie pozostałe biblioteki powiatowe i miejskie. PiMBP w Węgorzewie osiągnęła zaledwie 30 tytułów. Zdystansowały ją pod tym względem 2 biblioteki małomiejskie /Orneta, Lubawa/ i aż 4 gromadzkie /Miłomłyn, Franknowo, Ukta i Miłakowo/. Z bibliotek małomiejskich najlepiej wypadła już wymieniona Orneta /34 tytuły/, najgorzej

Biała /24 tytuły/. Dużą rozpiętość mamy między poszczególnymi bibliotekami gromadzkimi. Od 40 tytułów /Miłomłyn/ do 14 /Pieszkowo/. Jest to poważny alarm dla poszczególnych bibliotek powiatowych, w rękach których spoczywają losy zaopatrzenia tych placówek.

A teraz kilka słów na temat zaopatrzenia w poszczególne tytuły: Ilustrują to zagadnienie poniższe tabelki. Pierwsza wykazuje tytuły najliczniej reprezentowane w bibliotekach:

Lp.	Autor	T y t u ł	W ilu placówkach znajduje się	%
1.	Newerly	Archipelag ludzi odzyskanych	25	96,2
2.	Kajka	Wybór wierszy /posł. Sikirycki/	24	92,3
3.	-	Ziemia serdecznie znajoma	23	88,5
4.	-	Kiermasz bajek	23	88,5
5.	Paukszta	Lody pękają	23	88,5
6.	Małek, Jarecki	Jest dąb nad Mukrem	22	84,6
7.	Paukszta	Znaki ogniste	22	84,6
8.	Gębik	XX lat gimnazjum w Kwidzynie	22	84,6
9.	Kuczyński, Ogrodziński	Grunwald	22	84,6
10.	Puchalski	W krainie łabędzia	21	80,8
11.	Gębik	Pieśni ludowe Warmii i Mazur	21	80,8
12.	Stępowski	Czterej synowie Raka	20	76,9
13.	"	Daleka droga	19	73,1
14.	-	Kalendarz Warmii i Mazur na rok 1960 /Pojezierze/	19	73,1
15.	Sukertowa-Biedrawina	Walka i społeczne i narodowe wyzwolenie Warmii i Mazur	19	73,1
16.	Wakar, Wolski	Sześć wieków Olsztyna	19	73,1
17.	Puchalski	Wyspa kormoranów	19	73,1
18.	Kajka	Zebrałem snop plonu	18	69,2
19.	Wańkowicz	Na tropach Smętka	18	69,2
20.	-	Warmia i Mazury cykl. Ziemie staropolskie	18	69,2

A teraz dla odmiany pozycje, których zupełnie nie ma w badanych placówkach:

1. Kajka M. - Wiersze wybrane
2. Rymkiewicz A. - Krajobrazy i ludzie
3. Kalendarz dla Mazurów na rok 1947 /Instytut Mazurski/
4. Kalendarz dla Warmiaków na rok 1947 /Instytut Mazurski/
5. Kalendarz dla Mazurów na rok 1948 /Instytut Mazurski/
6. Kalendarz dla Warmiaków na rok 1948
7. " dla Warmii i Mazur na r. 1955 /Pax/
8. Katolicki kalendarz dla Warmii i Mazur 1956 /Pax/
9. Katolicki kalendarz dla Warmii i Mazur 1957 /Pax/
10. Chojnacki W. - Sprawa Warmii i Mazur w korespondencji Kętrzyńskiego
11. Ogrodziński - Feliks Nowowiejski z Barczewa na Warmii
12. Kawecka-Gryczowa A. - Zarys piśmiennictwa polskiego w Prusach Wsch.

13. Klonowski - Park etnograficzny w Olsztynku
14. Małłek K. - Jutrznia mazurska na Gody
15. Modzelewska - Stroje ludowe Warmii i Mazur
16. Hans A. - Od przesłaskich pól
17. Mamuszka F. - Frombork gród Kopernika
18. Piechocki W. - Ostródzko-elbląski szlak wodny.

Tylko w jednej placówce znalazły się takie pozycje:

1. Warneńska M. - Dziewczyna z książką
2. Kalendarz Mazur i Warmii 1956 /Sport i Turystyka/
3. Grabowski J. - Mazury i Warmia
4. Januszko Zb.,
Kiełczewska-Zalewska - Województwo Olsztyńskie
5. Sulima - Ziemia odnalezionych przeznaczeń

Tylko w dwóch placówkach:

1. Kalendarz dla Warmii i Mazur na rok 1954 /Pax/
2. Kalendarz Mazur i Warmii na rok 1957 /Sport i Turystyka/
3. Kalendarz dla Warmii i Mazur na rok 1958 /Pax/
4. Ogrodziński W. - Lidzbark Warmiński
5. Sukertowa - Biedrawina E. - Dole i niedole mazurskie
6. Klonowski F. - Strój warmiński

Tyle szczegółów na temat zaopatrzenia naszych bibliotek w literaturę regionalną. Moim zdaniem potrzebne one były do sformułowania ogólnych wniosków. Jak już można było przekonać się na podstawie analizy poszczególnych pozycji w bibliotekach naszych istnieją jeszcze spore luki w zaopatrzeniu w literaturę regionalną. Dotyczy to przede wszystkim powiatowych i miejskich bibliotek. Niezbyt bowiem fortunnym pomysłem byłoby sugerowanie, że wszystkie wymienione w wykazie pozycje powinny znaleźć się w bibliotekach gromadzkich, ale chciałbym aby ktoś mi udowodnił, że figurują w tym wykazie pozycje, które nie nadają się do bibliotek powiatowych i miejskich i na których nie będzie amatorów w powiatowym mieście. Tym bardziej, że nasze biblioteki są w ciągłym rozwoju. Rosną przecież nasze księgozbiory podręczne, a wśród nich nie powinno zabraknąć również regionalistów. I to zarówno na własne potrzeby jak i zewnętrzne dezyderaty. Np. jakiś wczasowicz będąc w Giżycku czy Węgorzewie zechce przynajmniej przejrzeć pozycje dotyczące naszego regionu, a gdzie ma ich szukać jeśli nie w powiatowej bibliotece? Zdarza się, że potrzebne są również materiały do okolicznościowych referatów, a nawet prac naukowych, a których będzie czytelnik szukał w bibliotece. Weźmy choćby takie pozycje jak Grabskiego - „200 miast wróciło do Polski”, Lietza - „Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach”, Wakara - „Sześć wieków Olsztyna”, dwutomowe dzieło „Warmia i Mazury” z cyklu „Ziemie staropolskie” czy jeszcze inne pozycje. Przecież te pozycje są kopalnią wiedzy zarówno dla czytelnika amatora jak i czytelnika - studiującego. To samo dotyczy literatury pięknej. Niewysokiego lotu co prawda są w większości wypadków te utwory, są jednak odbiciem naszej specyfiki regionalnej. Nawet małe broszurki pisane w pośpiechu na zamówienie, mają pewną swą wartość. Zresztą przekonywać o tym nie warto. To są przecież rzeczy tak jasne jak dwa razy dwa.

Innym osobnym już zagadnieniem, jest sprawa poczytności naszej literatury regionalnej. Inicjatorem badań poczytności literatury regionalnej jest kol. Gołowicz, który przed kilku laty przeprowadził takie badania w bibliotekach gromadzkich swego powiatu. Zebrane przez niego materiały były ciekawe, ale niezbyt optymistyczne. Dziś jest podobnie. Niestety zarówno z braku miejsca, jak również z obawy przed zanudzeniem do

reszty, będę musiał zrezygnować z analizy poczytności poszczególnych pozycji, ograniczając się tylko do pewnych charakterystycznych przykładów.

Chyba i bez badań jest wiadomo, że literatura piękna jest bardziej poczytna od innej. Ale i tu, w tej ogólnej poczytności zdarzają się luki w poszczególnych bibliotekach. Np. "Bajki Warmii i Mazur" nie były zupełnie czytane w Szczytnie. Kajka - "Wybór wierszy" /posłowie Sikirzyckiego/ zero wypożyczeń: Pieszkowo, Barciany, Miłomłyn, Węgielsztyn i Świętajno, a więc tylko w bibliotekach gromadzkich i to nie wszystkich. Kajka - "Zebrałem snop plonu" - brak wypożyczeń: Bartoszyce, Miłomłyn, Ukta i Lubawa. Kochański - "Poezja Warmii i Mazur" - brak wypożyczeń: Ostróda. No i bardzo dziwna rzecz: Małłek, Jarecki - "Jest dąb nad Mukrem" - brak wypożyczeń: Bartoszyce, Pieszkowo, Barciany i Stawiguda. Mazurskiewicz - "Pasłęka uwodzi bobry" - brak wypożyczeń: Działdowo, Morąg. "Poezja ludowa Warmii i Mazur", brak wyp. - Miłomłyn. "Wakacje" - Putramenta: brak wypożyczeń w Pasłęce. Stępowski - "Czterej synowie Raka" - brak wypożyczeń - Mrągowo. Tegoż autora - "Daleka droga" - Ukta, Świętajno. "Ziemia serdecznie znajoma" - Narzym, Stawiguda, Świętajno. Malewska i Pieńkowska - "Rośnie do słońca" nie ma wypożyczeń - Morąg, Mrągowo, Ostróda, Ukta, Orneta. Żagielski - "Wyspa codziennej przygody" - Mrągowo. Dla przeciwwagi podam pozycje najbardziej poczytne: Kiermasz bajek - 3 egzempl. w Ostródzie osiągnęły 122 wypożyczeń, w Ornecie 2 egz. = 71 wypoż., w Miłakowie 1 egzempl. - 80 wypoż. Pauksza - "Archipelag ludzi odzyskanych" - Bartoszyce 4 egz. = 71 wyp. Lubawa 3 egz. = 67 wyp., Działdowo - 7 egz. = 46 wypożyczeń. Oleksik - "Czarownica znad Bełdan" - w Giżycku i Ostródzie 2 egz. osiągnęły 23 wyp. i w Szczytnie 1 egz. = 20 wyp. Nawet Panasa - "Bóg, wilki i ludzie" /ostatnio zakupiona/ w Giżycku 5 egz. = 13 wyp., w Bartoszycach 1 egz. = 13 wyp. Pauksza - "Straceńcy" - Ostróda 2 egz. = 172 wypoż., Pasłęk 2 egz. = 120 wyp., Węgorzewo 1 egz. = 68 wyp. Tegoż autora "Zatoka żarłocznego szczupaka" osiągnęła w Lubawie 49 wyp. Putrament - "Wakacje": Działdowo. 1 egz. = 67 wyp., Mrągowo 2 egz. = 44 wyp., Węgorzewo 4 egz. = 43 wyp., Wańkowicz - "Na tropach Smętka": Mrągowo 3 egz. = 42 wypoż., Pasłęk 2 egz. = 34 wyp., Działdowo 1 egz. = 29 wyp. Bartoszyce 3 egz. - też 29 wyp.

To byłyby najbardziej poczytne pozycje z zakresu literatury pięknej. Wymienianie poszczególnych pozycji, które nie osiągnęły ani jednego wypożyczenia z pozostałych działów zabrałoby sporo czasu, dlatego ograniczę się tylko do kilku charakterystycznych przykładów. Uważam, że z czystym sumieniem można pominąć dział kalendarzy, które najczęściej znajdują się w księgozbiorze podręcznym i z tego względu nie zawsze są odnotowywane ich wypożyczenia /choć jest oczywiście błąd/.

Z działu: Historia. Bibliografia. Pamiętniki warto zastanowić się nad Boenigkiem - "Minęły wieki a myśmy ostali". Maksymalna ilość wypożyczeń w Morągu, gdzie na 6 egz. wypada 17 wypożyczeń. Brak wypożyczeń natomiast w Bartoszycach i Białej. W pozostałych bibliotekach od 1-14 wypożyczeń. Jest to stosunkowo jak na tę pozycję b.m. mało. Kuczyński i Ogrodziński - "Grunwald 1410-1960" - najwięcej wypożyczeń Działdowo, bo na 6 egz. = 7 wyp. Natomiast brak wypożyczeń w 11 badanych bibliotekach. Wakar - "Sto lat walki o polską szkołę". Ta pozycja była czytana w Giżycku, Szczytnie, Węgorzewie, Barcikowie, Franknowie, Zielonce Pasłęckiej, Węgielsztynie, Białej i Lubawie. Brak natomiast wypożyczeń: Działdowo, Mrągowo, Pasłęk, Miłomłyn, Ukta i Ryn, w pozostałych placówkach posiadających tę pozycję jest brak kart książki.

Z działu "Folklor. Sztuka" wymienię tylko jedną pozycję mianowicie: Zientara-Malewska - "Warmio moja miła". Aczkolwiek ta pozycja została niedawno włączona do naszych księgozbiorów, już od początku uderza jej słaba poczytność. Na 16 bibliotek, w których się znajduje w

10 brak wypożyczeń. Tylko w Działdowie, Giżycku, Węgorzewie, Pieszkowie, Zielonce i Suszu są wypożyczenia.

Dział ostatni: Geografia. Turystyka i inne. O poczytności książek Puchalskiego nie trzeba chyba wątpić. Mimo to "W krainie żabędzia" - nie osiągnęła ani jednego wypożyczenia w Szczytnie, tak samo "Wyspa kormoranów" w Szczytnie i Ornece.

Tyle na temat poszczególnych pozycji. Obliczając ich poczytność świadomie pominąłem okres znajdowania się książki w bibliotece. Tutaj zaciemniałoby to tylko obraz. Świadomie też zrezygnowałem z matematycznych obliczeń aktywności poszczególnych pozycji, gdyż wiem na podstawie doświadczenia, że to skomplikowałoby tylko moje wywody.

Na podstawie podanych liczb nietrudno chyba wysunąć wniosek o słabej poczytności literatury regionalnej. Nie jest to żadne rewelacyjne odkrycie i o tym chyba każdy bibliotekarz wiedział. Tylko, że na podstawie przeprowadzonych badań potrafilismy to udowodnić.

Odkryciem tu jest inna rzecz: luki w zaopatrzeniu naszych bibliotek w literaturę regionalną - i te luki w miarę możliwości należałoby zapęknąć. Wydaje się, że na podstawie przeprowadzonych badań można postawić tylko 2 wnioski:

- 1/ Uzupełnić luki w zaopatrzeniu w literaturę regionalną poczynając od bibliotek powiatowych i miejskich.
- 2/ Wszelkimi możliwymi sposobami propagować tę literaturę w celu zwiększenia jej poczytności.

Jadwiga Plichta
Biskupiec Reszelski

CZYTELNICTWO LITERATURY NIEBELETRYSTYCZNEJ

W BISKUPCU RESZELSKIM

Książka niebeletrystyczna zyskuje sobie - powoli wprowadzie i w walce z rozmaitymi oporami - prawo obywatelstwa w naszych bibliotekach. Nie jest już cegłą, którą pokrywa kurz i która jest wyjmowana z półki tylko w czasie kontroli księgozbioru. Nie mówię tu o książkach zdeaktualizowanych, lecz o pozycjach wartościowych, mogących wzbudzić zainteresowanie.

W Wypożyczalni Miejskiej PIMBP w Biskupcu Reszelskim w 1960 procent wypożyczeń literatury niebeletrystycznej w stosunku do ogółu wypożyczeń wyniósł 10,2. Nie jest to oczywiście stan zadawalający ale także i niewątpliwie postępowanie w stosunku do r. 1959 kiedy procent ten wyniósł 7.

Duża jest zasługa w tym postępie p. Jadwigi Antoszewskiej, kierowniczki wypożyczalni. Jej to w znacznym stopniu zasługą jest, że książki, które od lat leżały zapomniane na półkach teraz dotarły do rąk czytelnika. Do takich książek należą m.in. Stromengera - "Fryderyk Chopin", Saloni-Kulczyckiej - "Maurycy Mochnacki", Windakiewicza - "Jan Kochanowski", Wallisa - "Artur Grottger", Fausta - "Zamach na Robesona" czy też Zakrzewskiego - "Maraton tryumfalny i tragedia". Większość z podanych przykładów to książki z działu 92 - życiorysy. Przyczyny "ruszania się" tych książek? - Otóż zostały u nas zrobione katalożki tematyczne książek o życiu pisarzy polskich i obcych, muzyków, malarzy. Wiemy z doświadczenia, że czytelnik chętniej sięga do katalogu tematycznego niż alfabetycznego czy działowego.

Ze względu na to, że na ogół niewiele osób korzysta z katalogów, a wszyscy niemal czytelnicy lubią sobie "pogrzebać" w książkach leżących na ladzie bibliotecznej, można również wykorzystać ten moment. W jaki

sposób? - Kierowniczka wypożyczalni znajduje czas na to, aby przejrzeć półki z literaturą popularno-naukową, wybrać książki, które jej zdaniem powinny być czytane i wyłożyć je na stole. Zawsze znajdzie się ktoś, kogo dana pozycja zacieka. Znajac zainteresowania czytelnika można wskazać mu odpowiednią literaturę, np. od powieści historycznej przejść do historii, od powieści przygodowej do geografii itp.

Dużą poczytnością z dziedziny historii cieszyła się książka Kosidowskiego - "Królestwo złotych łez", Szenica - "Królewskie kariery warszawianek", Brandysa - "Nieznany Książę Poniatowski", Sawickiego - "Nie oszczędzać Polski". W Bibliotece jest katalog książek historycznych/z adnotacjami/, zawierający zarówno pozycje z beletrystyki jak i z literatury popularno-naukowej. Katalog podzielony jest wg okresów panowania poszczególnych królów. Na każdym rozdzielniku jest portrecik króla i wypisane najważniejsze wydarzenia mające miejsce w okresie jego panowania. /Portrety królów wycięliśmy z arkusza "Poczet królów polskich" wg Jana Matejki/. Katalog jest przejrzysty, łatwo się z niego korzysta i czytelnicy chętnie do niego sięgają. Z geografii i dziedzin pokrewnych dużo wypożyczeń w 1960r. osiągnęły książki: Korabiewicz - "Matto Grosso" /15/, Fiedlera - "Ryby śpiewają w Ukajali" /11/, Fiedlera - "Kanada pachnąca żywicą" /13/, Czekanowskiego - "Ze wspomnień podróżników" /16/.

Zawsze cieszą się poczytnością książki pop.-naukowe o II wojnie światowej i okupacji.

- I tak: książka Bernasia - "Brunatni siewcy śmierci" miała 13 wypożyczeń, a Russela - "Pod biczem swastyki" - 12. Nie ma takiego działu, z którego nie są wypożyczane książki. Z techniki poczytnością cieszą się przede wszystkim pozycje traktujące o samochodach, motocyklach, radioodbiornikach. Bardzo popularne są książki z dziedziny geografii, krajoznawstwa i wiedzy o świecie.

Wystawki książkowe - rzecz nie nowa - a jednak zawsze zwraca uwagę czytelnika na dane zagadnienia. Lokal Wypożyczalni w Biskupcu jest bardzo mały, bo ma zaledwie 29 m². stoją w nim 24 regały. Nie mamy miejsca na urządzenie jakichś dużych wystaw ale na zrobienie małej wystawki zawsze znajdzie się miejsce. Dotychczas większość wystawek związana była z rocznicami urodzin czy zgonu sławnych ludzi, mniej natomiast poświęcaliśmy miejsca wystawkom zagadnieniowym, a to rzecz ważna. Bo przecież odpowiednia literatura zapropagowana w odpowiednim czasie może "chwycić". Podczas trwania "Tygodnia prasy i książki technicznej" zrobiono wystawkę literatury technicznej i również kilka książek zostało wypożyczonych. Czasami zdarza się, że czytelnik prosi jakąś książkę z wystawki, więc jeśli nie mamy drugiego egzemplarza zdejmujemy ową książkę, a jej miejsce zastępujemy inną. Wychodzimy z założenia, że książka jest do dyspozycji czytelnika, a fakt, że została ona wyłożona na wystawce nie może przeszkodzić jej wypożyczeniu - bo wypożyczenie przecież jest celem wystawki. Mówiąc o literaturze popularno-naukowej nie można pominąć wypożyczeń międzybibliotecznych. W 1959 roku sprowadzono z Biblioteki Woj. i innych 29 książek, a w roku 1960 trzeba było sprowadzić już około 40. Z tego widzimy więc, że czytelnicy coraz częściej zgłaszają się do Biblioteki po potrzebne im książki, ponieważ tą drogą mogą najszybciej otrzymać żadaną literaturę.

Dotychczas była mowa tylko o dorosłych, a dzieci również mają literaturę popularno-naukową. Czy jest ona czytana? Tak, ale mniej niż u dorosłych. Najwięcej wypożyczeń w 1960 roku osiągnęła książka Żabińskiego - "Na srogim lwie" /15/, poza tym poczytnością cieszą się książki Fiedlera, Sokołowskiego, Puchalskiego. Popularno-naukowe książki dla dzieci i młodzieży nie są u nas niestety propagowane, a i bibliotekarka również nie zwracała większej uwagi na nie w czasie wypożyczeń.

Niektóre książki są bardzo ładnie ilustrowane i przystępnie napisane więc nie powinny leżeć na półce. Bibliotekarze ciągle jeszcze skarżą się na brak literatury dla dzieci a nie wykorzystują w pełni posiadanego księgozbioru.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Biskupcu w roku 1960 wypożyczenia literatury popularno-naukowej w stosunku do wypożyczeń ogółem przedstawiają się następująco:

	dorośli	dzieci
styczeń	11 %	7,8 %
lut	9 %	4,7 %
marzec	8,5 %	3,5 %
kwiecień	8,9 %	5 %
maj	12,5 %	7 %
czerwiec	9,5 %	6 %
lipiec	5,6 %	2,8 %
sierpień	5,6 %	15,5 %
wrzesień	13,8 %	10,6 %
październik	10,8 %	11,1 %
listopad	12,4 %	10,2 %
grudzień	11,3 %	7,6 %

Z tego zestawienia widzimy, że tylko w dwóch wypadkach procent wypożyczeń u dzieci jest większy niż u dorosłych a w pozostałych miesiącach jest niższy. Z tego wniosek, że bibliotekarka prowadząca wypożyczenia dla dzieci powinna baczniejszą uwagę zwracać na książki z czarnymi paskami /tak oznaczona jest u nas literatura popularno-naukowa dla dzieci/ i zacząć ją popularyzować a rezultaty z pewnością będą dobre. A jeżeli już młodzież będzie przyzwyczajona do książki popularno-naukowej to tym samym wdroży się i do czerpania praktycznych wiadomości z nich w późniejszym czasie.

Zdaje sobie sprawę, że w Miejskiej Bibliotece w Biskupcu nie jest jeszcze dobrze. Inni osiągają znacznie lepsze wyniki. Jestem jednak przekonana że od bibliotekarza przede wszystkim zależy wzrost procentu wypożyczeń literatury popularno-naukowej.

Atutem będzie tu przede wszystkim pracownik dobrze znający swój księgozbiór, mający uporządkowany warsztat pracy, umiejętnie propagujący książki i znający zainteresowania czytelników.

Irena Dzikowicka

O PANU TUWIMIE

/wieczór literacki dla dzieci/

Uwagi metodyczne: Wieczorek jest opracowany z myślą o dzieciach młodszych /kl.III-V/. Recytacje wykonują członkowie aktywu dziecięcego, pogadankę wygłasza bibliotekarka. Jeśli posiadamy przezrocza związane tematycznie z recytowanymi utworami - wyświetlany je w czasie recytacji. Pożądane jest by wystawka książeczek Tuwima przeznaczonych dla dzieci ozdobiona była portretem poety.

Dzień dobry dzieci!

Czy słyszałyście już kiedyś o wielkim poecie polskim Julianie Tuwimie, który pisał piękne wiersze nie tylko dla dorosłych, ale także dla dzieci? Wiele jego wierszyków pewnie już znacie. Myślę, że niektó-

re z nich potraficie nawet powiedzieć na pamięć. Przypominacie sobie na pewno "Lokomotywę" czy "Zosię-Samosię". Pan Tuwim pisał jeszcze mnóstwo innych wierszy. Zanim usłyszycie je dzisiaj, powiem Wam kilka słów o samym poecie.

Posłuchajcie.

Julian Tuwim urodził się w 1894 roku w Łodzi. Tam, w tym czarnym zadymionym mieście, spędził swoje dzieciństwo.

Jesteście chyba ciekawi jak wyglądało dzieciństwo takiego nieprzeciętnego człowieka jak poeta?

- Otóż nie oczekujcie, że powiem Wam, iż Julek był cudownym dzieckiem, ideałem chłopca, pilnym i przykładnym. Wcale tak nie było.

Julek był chłopcem podobnym do wszystkich innych dzieci, raczej miłym urwisem, żywym, ciekawym świata, pełnym co raz to nowych pomysłów i co raz to nowych zainteresowań.

Spytacie mnie na pewno czy dobrze się uczył. No wiem, że rozmawiać tam bywało. Nieraz przy przejściu z klasy do klasy miewał ku utrapieniu rodziny poprawki, głównie z matematyki.

Aż kiedyś, nagle niespodzianka: Julek przechodząc z klasy piątej do szóstej stał się pierwszym uczniem i dostał nagrodę.

Julek od najwcześniejszych lat miał co raz to nowe zainteresowania, które wcale nie wskazywały na to, że wyrośnie z niego kiedyś poeta.

Na przykład przez pewien czas Julek oddawał się chemii. Wówczas to na taborecie w kuchni powstało całe laboratorium. Było tam mnóstwo szklanych rurek, próbowek, słoików pełnych jakichś tajemniczych płynów, kolorowych proszków a nawet prawdziwy spirytusowy palnik.

Aż pewnego dnia skończyło się to wszystko wybuchem i poparzeniem a nawet pożarem w kuchni.

Później przyszedł okres na stolarkę. Wtedy to na tym samym taborecie w kuchni powstał warsztat stolarski. Zjawiły się tam piły, heble, świdry. Julek majstrował całymi dniami. Okazało się wówczas, że to nie takie proste zbudować łóżeczko dla lalek.

Julian był dzieckiem i tak jak Wy wszyscy bardzo lubił wakacje. Spędzał je najczęściej z mamą i siostrą na wsi. Wtenczas to całymi dniami uganiał się po łąkach i łapał motyle.

Innego znów lata przyszła kolej na węże i jaszczurki. Kiedyś całe ich pudło przywiózł do domu. Niestety, domownicy nie chcieli się zgodzić na obecność węży w łózkach, ani jaszczurek w kredensie i szufladach.

Kiedy Julian Tuwim był już dorosłym mężczyzną i z tęsknotą wspominał swoje dzieciństwo, napisał tak:

Gdzie jesteście cudowne motyle,
pawie oczy, żałobniki, admirały,
fruwające kwiaty i robaki,
wytarzane w czarodziejskim pyle,
który nocą ze skrzydeł strącały
obłąkane, rozśpiewane ptaki.
Przecież dawniej bywało was tyle,
kiedy byłem szalony i mały....

Powiedziałam Wam, że Julek w dzieciństwie był chłopcem takim chyba jak Wy. Bo każde z Was ma takie czy inne zainteresowania, lepiej czy gorzej się uczy, każdego z Was chyba najróżniejsze rzeczy interesują.

Więc spytacie - czym się przyszył, sławny poeta wyróżnił w dzieciństwie? Czy nigdy nie zdradzał, że jest inny jak jego rówieśnicy?

Otóż powiem Wam, że była jedna rzecz, która uderzała i która na zawsze została. Była to ogromna dobroć poety. Każdemu chciał sprawić

przyjemność, pomoc, lub choćby uśmiechnąć się i powiedzieć coś miłego.

Ale lata mijały. I oto mały Julek stał się dorosłym mężczyzną. Pierwsze zbiory utworów wydał dawno, bo jeszcze w 1918 roku.

Potem przyszła II wojna światowa. Wtedy to Julian Tuwim musiał opuścić ojczyznę i wyjechać do Ameryki. Do Polski, wraca dopiero po zakończeniu działań wojennych. Z tułaczki po obczyźnie przywozi poeta prześliczny poemat zatytułowany "Kwiaty polskie". Oprócz tego Pan Tuwim napisał jeszcze wiele innych pięknych utworów dla dorosłych, ale o Was dzieci nigdy nie zapomnieli. Pisał dla Was przed wojną, w czasie wojny a najwięcej i najpiękniej po wojnie.

Niestety - w smutny, grudniowy dzień 1953 roku śmierć przerwała pracę poety. Pozostały jednak po nim najpiękniejsze wspomnienia i prześliczne jego wiersze. Ja wiem, że Wy dzieci jeszcze długo będziecie pamiętały tego sympatycznego Pana i wiele, wiele razy będziecie czytały jego wiersze.

A teraz posłuchajcie niektórych z nich.

Proszę więc "List do dzieci" /recytacja/.

Teraz inny wierszyk o takim sobie zwykłym "pstryczku-elektryczku" /recytacja/.

Przenieśmy się teraz do gorącej Afryki. Rozmawiać z Wami będzie sympatyczny, czarny Murzynek Bambo /recytacja/.

Z Afryki wracamy ciężką, sapiącą lokomotywą /"Lokomotywa" - recytacja/. Czy pamiętacie słonia, którego spotkaliśmy w pociągu. To nie był taki sobie zwykły słon, a jaki był posłuchajcie. /"Słon Trąbalski" - recytacja/.

Słon był zapominałski. A teraz posłuchajcie wierszyka o Grzesiu, który był kłamczuszką. Musicie mi jednak przyrzec, że nie będziecie brały z niego przykładu /"O Grzesiu-Kłamczuchu"/.

Na zakończenie posłuchajcie wierszyka o Zosi-Samosi /recytacja/.

Nasz wieczór zakończyliśmy. Bardzo Wam dziękujemy, że tak ładnie słuchaliście. Powiedzcie mi czy podobały Wam się wierszyki Juliana Tuwima? No, skoro tak to bardzo proszę wypożyczcie sobie z naszej biblioteki książeczki z jego wierszykami. Tymczasem możecie obejrzeć te książeczki. Są tu wyłożone.

Podziękuję za ostatni utwór dla dzieci jest wiersz ujęty wierszem o grzesiu kłamczuchu
Przepraszam mam 5 stródek z wiersza p.t. "O słonie kłopotliwym"
Teresa Pepłowska

PIĘKNY JUBILEUSZ MARII ZIENTARA-MALEWSKIEJ

W miesiącu styczniu br. czterdziestolecie pracy społecznej i pisarskiej święciła wybitna poetka ziemi warmińskiej - Maria Zientara-Malewska.

Urodzona w 1894 roku w Brasławdzie /pow. olsztyński/, wyrastała Maria od dzieciństwa w atmosferze miłości do Ojczyzny, umiłowania wszystkiego co polskie. Od wczesnej młodości staje w szeregach bojowników z germanizacją, bierze aktywny udział w przygotowaniach do plebiscytu w 1920 r. W roku 1920 w "Gazecie Olsztyńskiego" drukuje swoje pierwsze utwory poetyckie. W latach 1922-1926 pochłania ją praca społeczna w Komisji Organizacyjnej Towarzystw Młodzieży Polskiej w Olsztynie, gdzie pełni zaszczytną funkcję I prezesa, następnie jest współorganizatorem Towarzystw Kobiet Polskich w Niemczech.

Po uzyskaniu w 1926r. dyplomu nauczycielskiego w Krakowie rozpoczyna pracę w zawodzie nauczycielskim, następnie zaś kontynuuje ją w innych skupiskach ludności polskiej zamieszkałej w granicach ówczesnych Niemiec: na Żłotowszczyźnie /woj. koszaliński/ i w ziemi lubuskiej. Pamięć o tamtych ziemiach utrwała w licznych wierszach. W latach 1932-1933 Maria Zientara-Malewska pełni funkcję wizytatora szkół polskich w Berlinie.

Za swą społeczną i polityczną działalność nad utrwaleniem żywiołu polskiego w Niemczech została przez reżym hitlerowski aresztowana i osadzona w koncentracyjnym obozie kobiecym w Rawensbrück, gdzie dzieli ciężki los wielu kobiet - patriotek swych krajów. Przeżycia z tego okresu utrwalała między innymi w wierszu "Ręce", który jest wstrząsającym oskarżeniem hitlerowskiego gwałtu i przemocy.

Po wyzwoleniu ziemi Warmińsko-Mazurskiej w 1945 roku przez Armię Radziecką, Maria Zientara staje w szeregu pionierów jako jeden z pierwszych pracowników Kuratorium Okręgu Szkolnego w Olsztynie, przyczyniając się m.in. wydatnie do organizacji pierwszych przedszkoli w Olsztynie. - Z tego okresu pracy pamiętam bardzo dobrze Panią Marię, gdyż niejednokrotnie przychodziło nam dzielić trudy pracy pionierskiej, a równocześnie miałam możliwość z Jej opowiadań poznawać przeszłość ziemi z której wyrosła, którą umiłowała i której całym życiem swym i pracą służy.

Pracę twórczą, jak już wspomniałam, rozpoczęła czterdzieści lat temu ale najbardziej owocnym okresem Jej są lata Polski Ludowej. W tym okresie wydano trzy Jej książki - "Rośnie do słońca", "Legends dwóch rzek" i "Warmio moja miła". W najbliższym czasie wyjdzie z druku książka pt. "Płonące słupy nad Obrą", w której mówi o Ziemi Lubuskiej. Wiersze Marii Zientara-Malewskiej i Jej proza weszły też w skład wielu tomów zbiorowych, a m.in.: "Poezja Warmii i Mazur", "Poezja ludowa Warmii i Mazur", "Ziemia serdecznie znajoma", "Kiermasz bajek" i inne. Obecnie pisarka pracuje nad swymi wspomnieniami, w których zawrze wydarzenia i doświadczenia dotychczasowej swej życiowej drogi.

Trzeba wiedzieć, że Jubilatka bierze udział w wielu spotkaniach autorskich, które rozpoczęła już w 1953 roku. Tylko w latach 1959-1960 odbyła ich około 200. Znaczna część tych spotkań odbyła się na terenach naszego województwa. Gościnnie była też witana przez licznych czytelników w województwach: lubelskim, białostockim, opolskim, gdańskim, koszalińskim i katowickim, była też m.in. gościem Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie k/Poznania.

Dzień dzisiejszy to okres pełnego rozwoju twórczego poetki. Obdarzy nas ona napewno jeszcze wieloma pięknymi, wzruszającymi utworami.

HENRYK PANAS O SOBIE

Wszystkim bibliotekarzom zapewne jest znane nazwisko Henryka Panasa jako pisarza, naczelnego redaktora miesięcznika "Warmia i Mazury" czy wreszcie, jako działacza Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego "Pojezierze".

Ponieważ Henryk Panas odgrywa dużą rolę w życiu kulturalnym naszego regionu, wydaje się słuszne, abyśmy się zaznajomili bliżej z jego sylwetką, by móc udzielić odpowiednich informacji czytelnikom, którzy przecież, jak wskazuje ilość wypożyczeń chętnie czytają niedawno zakupioną do bibliotek książkę pt. "Bóg, wilki i ludzie". Świetnie się więc złożyło, że kilka interesujących faktów związanych ze swoim życiem i twórczością podał sam autor odpowiadając na nasze pytania.

Przejdźmy więc do sedna sprawy, dopuszczając do głosu autora.

Na wstępie chcielibyśmy prosić o krótkie informacje dotyczące Pana życia.

Urodziłem się we Lwowie. Tam też ukończyłem studia - historię pracując następnie do czasów wojny jako nauczyciel szkoły średniej. W 1939 roku brałem udział w walkach z Niemcami. Po wojnie zamieszkałem we Wrocławiu, pracując w szkolnictwie średnim i wyższym.

W 1952 roku przeniosłem się na Warmię i Mazury, gdzie przyjąłem posadę nauczyciela we wsi Kamionki koło Giżycka. W Kamionkach spędziłem 4 lata.

Od 1956 roku do chwili obecnej mieszkam w Olsztynie, gdzie jestem redaktorem "Warmii i Mazur".

Te - dość urozmaicone - wędrówki życiowe pozwoliły mi poznać różne środowiska: miejskie a nawet wielkomiejskie i wiejskie oraz zetknąć się z najróżniejszymi ludźmi.

Których pisarzy najbardziej Pan ceni? Czy może któryś z nich stanowi dla Pana do pewnego stopnia wzór literacki?

Pisarzem, który mi najbardziej odpowiada, jest Hemingway, oprócz niego Amado i Gorki. Nie stanowią oni jednak dla mnie wzoru. Staram się pisać nie ulegając wpływowi jakiegokolwiek pisarza.

Jakie są początki Pana twórczości?

Pisać zacząłem jeszcze we Lwowie. Pierwszy mój utwór drukowany to opowiadanie pt. "Ucieczka", związane z regionem Warmii i Mazur. Ukazało się ono w 1943 roku w jednym z czasopism kulturalno-literackich w Palestynie, dokąd zaniósł mnie los wojenny.

Drugie opowiadanie, o tematyce sportowej, pt. "Smak żelaza" wyróżniono w 1953 roku trzecią nagrodą /w konkurencji Krajowej i międzynarodowej/ w konkursie literackim "Wyścig pokoju". Osiągnięcie to zachęciło mnie do dalszej twórczości. Odtąd brałem udział w wielu konkursach, o ile sobie przypominam w trzynastu, otrzymując przeważnie pierwsze nagrody. I tak się zaczęło "to nieszczęście".

Jak kształtowała się dalsza Pana twórczość, który z utworów jest Panu najbardziej bliski?

Wszystko, co do tej pory wyszło, zostało napisane lub miało swój początek we wspomnianej przeze mnie wsi Kamionkach. Tam też napisałem opowiadanie pt. "Wypalone domy" /część jego drukowano w "Życiu Literackim"/. Opowiadanie to nawiązuje do czasów powojennych i porusza zagadnienia moralne. Temat ten jest mi najbliższy i do niego wróciłem w książce, którą teraz piszę.

Z innych moich utworów wyszły drukiem następujące tytuły: "Bóg, wilki i ludzie" - opowiadania, "Cień", "Patrzymy w słońce", "Kłopoty z dziewczyną" - sztuki sceniczne związane tematycznie z Warmią i Mazurami, przeznaczone dla teatrów amatorskich. W br. ukaże się powieść opowiadająca o partyzantce - "Cierpki owoc".

Jakich Pana prac możemy się spodziewać w niedalekiej przyszłości?

W przygotowaniu mam dwie powieści. Akcja jednej z nich rozgrywa się na Warmii i Mazurach. Piszę także sztukę dla teatru zawodowego.

Wywiad przeprowadziła
Halina Giżyńska

NAJMILSI GOŚCIE NASZYCH BIBLIOTEK

Eugeniusz Paukšta

W październiku ub. roku na Zjeździe Pisarzy - Przyjaciół Mazur i Warmii obecny był m.in., także Eugeniusz Paukšta. Korzystając z okazji WiMBP zorganizowała kilka spotkań autorskich z tym pisarzem - tak blisko związanym z naszym regionem /P. wydał dotychczas 16 książek, z tego 8 związanych jest tematycznie z Mazurami i Warmią/.

A oto kilka szczegółów o aktualnej pracy pisarza zanotowanych na wieczorze autorskim.

W ostatnim czasie pisarz ukończył i oddał do druku 2 ostatnie części dużej powieści historycznej pt. "Straceńcy". Tak więc liczni sympatycy tej powieści będą mogli się zabrać do lektury końcowych jej części już w początkach br. /bibliotekarze, którzy zakupili 2 pierwsze części niech będą uważni - książki Paukszty bawią na półkach księgarskich niebezpiecznie krótko!/.

Przed kilku laty pojawiły się w naszych bibliotekach 2 pierwsze części trylogii poświęconej aktualnym problemom naszego regionu /"Srebrna ławica" - Nagroda Państwowa, "Lody pękają"/. Obecnie pisarz ukończył ostatnią część trylogii pt. "Śpiewająca ziemia". Na półkach księgarskich powieść ta pojawi się w połowie bieżącego roku. A więc drugi sygnał!

..Aktualną pracą, do której autor przywiązuje największą wagę i czuje największy sentyment, jest powieść pisana już od bez mała 10 lat. Powieść mówi o losach, przeżyciach i przemianach wewnętrznych inteligenta polskiego na przestrzeni ostatnich lat 30. Jak można się domyślać autor zamknie w powieści wiele własnych, osobistych doświadczeń i przeżyć.

Czesław J. Centkiewicz

26 października ub.r. odbyło się w WiMBP spotkanie czytelników z Czesławem J. Centkiewiczem. Spotkanie nie było pierwsze i napewno nie ostatnie. Uczony i autor opowiadał z werwą i humorem o swej i swej żony podróży na Antarktydę oraz o tajemnicach i sensacjach tego kontynentu. Opowiedział także sporo zabawnych historyjek i dowcipów związanych z Krainą Wiecznych Lodów.

Po prelekcji wyświetlono 2 kolorowe /eastmancolor/ angielskie filmy o Antarktydzie.

Frekwencja była tak duża, że już na 15 minut przed rozpoczęciem spotkania organizatorzy byli zmuszeni zamknąć przed gośćmi... drzwi, gdyż niewielka salka odczytowa WiMBP była wypełniona i przepełniona.

Janusz Thor.

W dniach 22 i 23 listopada br. odbyły się 4 spotkania z mgrem inż. Januszem Thorem - autorem książek z dziedziny astronautyki /"Podróż poza Ziemię", "Mały słownik astronautyczny"/. Spotkania odbyły się w Olsztynie /2/, Działdowie i Iławie.

Właściwie notatka o spotkaniach z Januszem Thorem nie powinna być umieszczona pod nagłówkiem "Najmilsi goście naszych bibl.". To co nam zademonstrował Janusz Thor to była bardzo zła robota - zła propaganda i dla autora i dla reprezentowanej przez niego nauki. Był on zupełnie nieprzygotowany do odczytu /mimo, że zaaprobował wcześniej temat zaproponowany przez WiMBP/, nie miał przemyślanej koncepcji wystąpienia, do pytań słuchaczy odnosił się z nonszalanckim lekceważeniem.

Włodzimierz Puchalski

Miłe wspomnienia pozostawił natomiast Włodzimierz Puchalski. Znany fotograf, filmowiec i pisarz krakowski silnie związany z naszym regionem /"polowania" z obiektywem na jego skrzydlatych i czworonożnych mieszkańców/, przebywał w naszym województwie w dn. 9 - 13 grudnia ub. roku. W tym czasie odbył 10 spotkań z czytelnikami naszych bibliotek: w Olsztynie /2/, Biskupcu, Iławie, Kisielicach, Działdowie, Lidzbarku Welskim i Morągu /3/. Tematem spotkań były doświadczenia Wł. Puchalskiego w dziedzinie filmu obrazującego życie zwierząt /zwłaszcza

ptaków/ w stanie naturalnym i spostrzeżenia dotyczące świata roślinnego i zwierzęcego Arktyki. Spotkania były tym bardziej atrakcyjne, że ilustrowały je odpowiednie filmy lub przezroczka.

Henryk Panas

Dużym zainteresowaniem czytelników cieszyły się także spotkania ze znanym literatem olsztyńskim, redaktorem naczelnym "Warmii i Mazur" - Henrykiem Panasem. Spotkał się on z czytelnikami 5-krotnie: w Iławie /w więzieniu rehabilitacyjnym dla młodocianych przestępców/, Ostródzie, Bisztynku, Franknowie i Lutrach /pow.reszelski/. Autor mówił nie tylko o swojej twórczości, lecz także o zagadnieniach literatury współczesnej i kultury regionalnej, interesował się życiem kulturalnym środowisk, w których odbywały się spotkania.

Antoni Narwojsz

STANISŁAW SROKOWSKI

/1872-1950/

W roku ubiegłym minęła niezauważona dziesiąta rocznica śmierci zasłużonego dla nauki polskiej - a zwłaszcza dla sprawy scalenia naszych ziem północnych i zachodnich z Macierzą - profesora Stanisława Srokowskiego. Jego działalność społeczna i naukowa powinna być znana każdemu, kto się w jakikolwiek bądź sposób zetknął z problematyką tych ziem. Dlatego podajemy w "Informatorze" garść informacji, które pomogą w spopularyzowaniu tej postaci wśród bibliotekarzy, a za ich pośrednictwem także wśród szerszego ogółu czytelników.

Stanisław Srokowski urodził się dnia 8 lipca 1872 roku w Węgrzeczach pod Krakowem. Pochodził z rodziny - rzecz można - powstańczej, gdyż kilku jej członków brało udział w rewolucji 1848r., walczyło pod dowództwem Kossutha na Węgrzech i w powstaniu 1863r. Po ukończeniu w r. 1894 studiów historyczno-geograficznych i przyrodniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim zostaje asystentem politechniki we Lwowie a w r. 1898 publikuje swoje pierwsze studium geograficzno-statystyczne o Czechach. Do wybuchu I wojny światowej wykłada Srokowski w seminarium nauczycielskim w Tarnopolu, organizuje w tym mieście muzeum regionalne, którego zostaje kustoszem oraz prowadzi intensywną działalność w dziedzinie podniesienia stanu umysłowego i gospodarczego ludności Galicji - tak bardzo wówczas pod każdym względem zacofanej. Organizuje szereg kursów dla analfabetów i oddziałów kasy Stefczyka.

Z chwilą uzyskania niepodległości Srokowski powołany zostaje do służby dyplomatycznej na stanowisko konsula generalnego w Hamburgu, potem w Królewcu. Ta ostatnia placówka pozwala mu na bezpośrednie niejako zetknięcie się z problemem, który odtąd miał się stać głównym tematem jego prac naukowych i publicystycznych i pasją całego życia. Był nim problem b.Prus Wschodnich i ziem nad Odrą i Nysą oraz uświadamianie społeczeństwu polskiemu niebezpieczeństwa niemieckiej polityki odwetowej.

Aktywność prof. Srokowskiego rozwijała się w dwóch kierunkach - ściśle zresztą ze sobą związanych a były nimi: praca badawczo-naukowa i społeczno-organizacyjna.

Od r. 1925 zaczynają się ukazywać jedna po drugiej jego publikacje książkowe tematycznie związane z terenem b.Prus Wschodnich, takie jak: "Z krainy Czarnego Krzyża" /1925/, "Prusy Wschodnie. Kraj i ludzie"

/1929, "Jeziora i moczary Prus Wschodnich" /1930/, "Prusy Wschodnie". Przeszłość i teraźniejszość /1932/, "Lasy wschodnio-pruskie i ich rola w obronie kraju" /1934/, "Drogi rzeczne Prus Wschodnich" /1935/ i inne, a także liczne artykuły.

W r.1925 utworzono z inicjatywy Srokowskiego Instytut Bałtycki, którego zostaje pierwszym dyrektorem. Jeszcze jako konsul nawiązuje Srokowski kontakty ze środowiskami naukowymi Warszawy i Krakowa, a mając już w swym dorobku szereg prac - z których podaliśmy wyżej tylko część - powołany zostaje na wykładowcę geografii regionalnej na Uniwersytecie Jagiellońskim i geografii gospodarczej w szkole wojennej w Warszawie.

W latach II wojny światowej, podczas okupacji, prowadzi Srokowski intensywną działalność naukowo-pedagogiczną w tajnych kompletach.

Organizująca nową administrację i wytyczająca swe granice po wojnie Polska Ludowa korzysta z wiedzy i doświadczenia profesora i powierza mu trudne i odpowiedzialne prace związane z podziałem terytorium Państwa i ustalaniem granic. Srokowski obejmuje funkcje fachowego doradcy naukowego przy ówczesnym Ministerstwie Administracji Publicznej, przewodniczącego Komisji Ustalania Nazw miejscowości na Ziemiach Odzyskanych. Zostaje dyrektorem reaktywowanego w r.1946 Instytutu Bałtyckiego i powstałego po nim Instytutu Zachodniego. Tutaj pracuje m.in. nad dokumentacją naszych praw do ziem zachodnich i północnych. Powołany zostaje również na stanowisko profesora geografii w Uniwersytecie Warszawskim. Zmarł 19 sierpnia 1950r.

Spośród powojennych publikacji St.Srokowskiego, związanych tematycznie z terenem Pomorza i b.Prus Wschodnich, a znajdujących się w księgozbiorze WiMBP, wymienimy te, które nie straciły dziś jeszcze na aktualności i mogą być upowszechnione ze względu na przystępnie ujęty, chociaż na poważnym materiale źródłowym oparty, wykład.

- 1/ Prusy Wschodnie. /Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne/ Toruń 1946 Instytut Bałtycki 8° s.32. Zawiera słowniczek nazw geograficznych dawnych i niemieckich, przypisy i bibliografię.
Jest to pierwsza tego rodzaju praca wydana przez wskrzeszony po II wojnie światowej Instytut Bałtycki. Autor omawia strukturę fizyczną i ludnościową kraju oraz jego położenie w Europie i związek między pokojem na świecie a przynależnością b.Prus Wschodnich do Polski.
- 2/ Pomorze Zachodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne. Gdańsk 1947 Instytut Bałtycki 8° s.258 + mapka. Zawiera przypisy, wykaz literatury, skorowidz nazw geograficznych oraz mapki i wykresy w tekście.
Książka opracowana została na podstawie materiałów zebranych przez autora podczas dwukrotnego pobytu na Pomorzu Zach. - w latach 1927 - 1946 - i odbytych wędrówek pieszych i rowerem. Książka zawiera opis geograficzny kraju, jego gleb, klimatu, zalesienia itp. oraz ludności i jej rozmieszczenia, a także struktury rolnej i komunikacji.
- 3/ Prusy Wschodnie /Mazury, Warmia i Powiśle/ Warszawa 1947 Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych 8°, s.43 + mapka.
Książeczka wyszła w serii geograficznej "Biblioteki Popularno-Naukowej" i została zatwierdzona jako lektura pomocnicza do bibliotek szkolnych. Zawiera w dużym skrócie podane dzieje b.Prus Wschodnich oraz ich strukturę fizyczną i demograficzną.

/Dane bibliograficzne o prof. St.Srokowskim oprac. na podstawie art. H.Obuchowskiej - Pysiówej, "Z zagadnień polskich Ziemi Odzyskanych w pracach prof. Stanisława Srokowskiego. Wspomnienie w 10 rocznicę zgonu". - "Problemy" 1960 nr 12, s.903-4/.

BIBLIOTEKARKA nr 1

Biblioteki powszechne naszego województwa będą w bieżącym roku obchodzić jubileusz piętnastolecia /pierwsza z nich - Miejska Biblioteka w Olsztynie powstała w kwietniu 1946r./. Jest jednak wśród olsztyńskich bibliotekarek jedna, która swój jubileusz piętnastolecia pracy w bibliotekarstwie olsztyńskim obchodziła już w roku ubiegłym /za to przeoczenie jak najbardziej jubilatkę przepraszamy/. Irena Grabowska, bo to właśnie ona - należy do pierwszych organizatorów bibliotekarstwa w naszym województwie. Do Olsztyna przyjechała we wrześniu 1945 roku ze skierowaniem Ministerstwa Oświaty do pracy w bibliotekarstwie i została zatrudniona w Referacie Bibliotek. Miała już wtedy na swoim koncie praktykę w Poradni Bibliotekarskiej Związku Bibliotekarzy Polskich i świetną opinię jej kierowniczkii W.Dąbrowskiej /nie tej z Olsztyna/. Pani Irena wraz z pierwszym kierownikiem Referatu Bibliotek - Wacławem Aluchną, a następnie dr.J.Majewskim tworzyła zręby olsztyńskiego bibliotekarstwa. Po pierwsze książki dla bibliotek jeździła ciężarówką aż do Międzyszyzna, później inwentaryzowała je w księgach inwentarza i pakowała w paczki, które inspektorzy szkolni zabierali, niekiedy w teczkach, do powiatów. Był to najtrudniejszy a zarazem najbardziej twórczy okres olsztyńskiego bibliotekarstwa. Trzeba było tworzyć sieć bibliotek prawie z niczego. Brak było przeszkolonych bibliotekarzy, sprzętów bibliotecznych a przede wszystkim - książek. Te ostatnie m.in. zbierano w czasie Świąta Oświaty /1946-1947r./ wśród ludności przybyłej na te tereny. W roku 1949 p.Irena zostaje pierwszą kierowniczką filii nr 1 Miejskiej Biblioteki na Kolonii Mazurskiej. Tam zdobywa sporą liczbę czytelników, wielkie wśród nich zaufanie i od władz uznanie i Brązowy Krzyż Zasługi. W roku 1955 zostaje przeniesiona do Czytelni Naukowej WiMBP, a po likwidacji czytelni zostaje kierowniczką nowo organizującej się Filii nr 7 przy ul.Kościuszki. Mimo wielkich trudności lokalowych filia dzięki energii i "smykałce bibliotekarskiej" p.Ireny rozwija się z każdym rokiem. Ostatnio przekroczyła 2.000 czytelników. Nie trzeba chyba wspominać /bo to wszystkim wiadomo/, że oprócz sukcesów w pracy zawodowej p. Irena ma wielkie osiągnięcia w pracy społecznej. Szczególnie na polu działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Tak jak w organizacji sieci bibliotecznej, Irena Grabowska brała udział w tworzeniu organizacji zawodowej bibliotekarzy na terenie naszego województwa. Była pierwszą delegatką z Olsztyna do Zarządu Głównego. Potem długoletnią przewodniczącą Zarządu Okręgu SBP i przedstawicielem Okręgu do Zarządu Głównego /Jest nim do dzisiejszego dnia/. Jest "spiritus movens" olsztyńskiego SBP, które ma na swoim koncie wiele osiągnięć np. organizację Zjazdu Delegatów SBP, który odbył się w kwietniu 1960r. a p.Irena w tej organizacji "grała pierwsze skrzypce".

I jeszcze jedna ciekawostka: kiedy otwierano Bibliotekę Miejską przy ul.Lanca, p.Irena Grabowska została pierwszym czytelnikiem. Do dzisiejszego dnia w corocznej rejestracji ma kartę czytelnika nr 1 w WiMBP /centrala/. /Jeżeli ktoś nie wierzy może sprawdzić/. Kończąc tę krótką notatkę, w której nie sposób wszystkich zasług p.Ireny wyliczyć, mamy nadzieję, że wkrótce będziemy mogli uczynić to przy następnym jubileuszu - dwudziestolecia, który odbędzie się już za 4 lata i o którym - co najsolenniejsz przyrzekamy - postaramy się nie zapomnieć.

Romualda Rochowska
Instruktor PiMBP
w Nowym Mieście

KOL. WIKTORIA GRABOWSKA

W 5-cio tysięcznej Lubawie jest 830 czytelników.

W ciągu miesiąca wypożycza się średnio 2306 książek.

Z końcem 1960 roku opuściła nasze szeregi - odchodząc na zapracowany odpoczynek - Kol. Wiktoria Grabowska.

Nazwisko W. Grabowskiej jest znane wśród liczного grona kolegów bibliotekarzy naszego województwa. Jej piękne osiągnięcia w pracy bibliotekarskiej stawiają ją w szeregu zasłużonych bibliotekarzy.

Wiktoria Grabowska z pracą bibliotekarską zetknęła się już w 1935 roku jako członek Towarzystwa Czytelni Ludowych w Lubawie - pomagając bardzo często przy wypożyczaniu książek. Pracę w Miejskiej Bibliotece w Lubawie rozpoczęła w roku 1948. Warunki były bardzo trudne, a księgozbiór liczył zaledwie 180 vol. Trudności na jakie napotykała nie załamały jej dążeń i planów. Dużą pomocą w realizacji zamierzeń był dla niej kurs zorganizowany w Toruniu w 1948r. Po odbyciu tego kursu Kol. Grabowska rozwija swoją pracę w Bibliotece posługując się różnorodnymi i godnymi naśladowania metodami pracy bibliotekarskiej.

W roku 1950 zostaje zorganizowany kurs dla bibliotekarzy w Jarocinie. Kurs ten żywo zainteresował Koleżankę, toteż bierze w nim udział, by móc pogłębić i poszerzyć swoje wiadomości w pracy, z którą złączona była całym sercem i oddaniem. O jej intensywniej i pełnej inwencji pracy bibliotekarskiej mówią wyniki przez nią uzyskane. W Miejskiej Bibliotece w Lubawie od 1.I.60r. do 30.XI.60r. liczba czytelników wynosiła 830 na 5018 mieszkańców. Liczba wypożyczeń 25356, średnio 2306 wypożyczeń na 1 miesiąc. Ilość przeczytanych przez 1 czytelnika w tym okresie książek wynosi średnio 30,6. Czytelnicy z wielką przyjemnością odwiedzali lokal, który był zawsze pomysłowo i estetycznie urządzony i gdzie można było korzystać z różnego rodzaju katalogów i katalożków.

Kol. Grabowska w pracy bibliotekarskiej nie ograniczała się tylko do samych wypożyczeń, była doradcą czytelników skąpiej wyrobionych i niezwykle troskliwym opiekunem czytelników nowoprzybyłych. Bardzo często można było spotkać Koleżankę dźwigającą teczki, siatki i siateczki zapakowane książkami. Spieszyła do czytelników, którzy z ważnych powodów nie mogli sami przybyć do Biblioteki. Troskliwą opieką bibliotekarską otaczała nie tylko samych czytelników. Na wiadomość o otrzymaniu nowego lokalu /biblioteka posiada b. skromne lokum/ Koleżanka z wielkim zainteresowaniem i dużym poczuciem estetyki zakupywała najpotrzebniejsze meble i inne rzeczy konieczne do urządzenia nowego lokalu i czytelnicy, na którą z wielką tęsknotą przez wiele lat czekała. Chociaż nowy lokal na bibliotekę i czytelnię oddany zostanie w roku 1961, Kol. Grabowska swą radą i pomysłowością na pewno pomoże swej następczyni w pięknym i właściwym urządzeniu biblioteki.

KRONIKA BIBLIOTEK

Treść: List od Czajki. Krzywdą człowieka i biblioteki. Wyniki współzawodnictwa i jego zwycięzcy. Jak ten czas leci, czyli o bibliotekarskich jubileuszach. W pow. kętrzyńskim Gromadzkie Rady pomagają bibliotekom. O pracy kol. Franciszki Wawrzyńskiej. Upór godny lepszej sprawy. Nowe przezrocza w WiMBP. Kurs dla instruktorów. Z życia bibliotek. Kwiatki z naszej rabatki.

LIST OD CZAJKI

W maju ubiegłego roku miłym gościem naszych bibliotek była Czajka /Izabella Stachowicz/. A oto jej list do dyr. Teresy Pepłowskiej /w odpowiedzi na życzenia noworoczne/:

Warszawa 10.I.60r.

Kochana Pani Tereso!

Bardzo się wzruszyłam Pani pamięcią - bo ja nigdy nie zapomnę mojej wycieczki do Olsztyna i Pani i Halinki, Danusi, Janka - ani też kwitnących kasztanów, jezior i urody Waszej ziemi.

Od tamtej pory byłam w Paryżu, Rzymie, Wenecji i Wiedniu - i nigdzie tak zielonych drzew, tak białych gęsi i takich serdecznych, miłych, kochanych ludzi nie spotkałam.

Najserdeczniejsze życzenia Dobrego, Dosiego Roku!

Całuję

Czajka

KRZYWDA CZŁOWIEKA I BIBLIOTEKI

Bibliotekarzem w Lamkowie /pow. olsztyński/ jest kol. Stolz, kierownik miejscowej szkoły. Kol. Stolz jest działaczem kulturalnym. Nie z urzędu, a z powołania. Chce, by Biblioteka w jego wsi odgrywała naprawdę rolę placówki oświatowej, chce stworzyć we wsi ognisko życia kult.-oświatowego. W pracę na tym odcinku wkłada naprawdę dużo wysiłku choć nikt mu za to nie płaci... chociażby słowem pochwały czy zachęty.

W ubiegłym roku kol. Stolz kosztem niemałych trudów stworzył przy Bibliotece Gromadzkiej czytelnię - jedną z pierwszych w woj. olsztyńskim. Nikt mu na to nie dał pieniędzy. Ile włożył w tę czytelnię pracy, ile wydeptał kilometrów po korytarzach rozmaitych instytucji, ile przeprowadził rozmów z rozmaitymi "czynnikiemami" - to jego tajemnica. Tu zdobył regaży, tu stoliki i krzesła, tam pieniądze na radio i adapter, ktoś inny dał pieniądze na reprodukcję dzieł sztuki gwoli ozdobie ścian /bo to przecież placówka kulturalna/, ktoś inny zaś na odnowienie tych ścian. Tak więc mieszkańcy Lamkowa mieli gdzie czytać prasę, słuchać radia. A kol. Stolz promieniał.

Niestety niedługo. Pewnego dnia Gromadzka Rada uznała, że miły pokój świetnie się nadaje... na mieszkanie dla sekretarza Gromadzkiej Rady. Za pomysłem w tempie iście piorunującym przyszła jego realizacja. Nim oszołomiony Stolz zdążył zaprotestować - sprzęty biblioteczne wyrzucono z czytelnii.... I to już koniec.

Najbardziej może przykre jest to, że tej krzywdzie człowieka i jaskrawej zbrodni, dokonanej na życiu kulturalnym Lamkowa, z obojętnością przyglądało się Prezydium Powiatowej Rady w Olsztynie.

NAGRODZENI WE WSPÓŁZAWODNICTWIE BIBLIOTEK

Decyzją Centralnej Komisji Współzawodnictwa Bibliotek zostali nagrodzeni w skali ogólnopolskiej następujący bibliotekarze z terenu województwa olsztyńskiego:

Lp.	Imię i nazwisko	Funkcja i miejscowość	Kwota	Fun- dator Uwagi nagr.
A. Nagrody centralne:				
	Zespół pracowników PiMBP			Minister- stwo
	/D.Hertlowa, K.Krako- wiak, J.Kuczmarska, A.Komorowska, J.Ja- błońska/.	PiMBP w Iławie	3.000	Kult. i Sztuki
2.	Jerzy Treder	Kier.GBP w Goryniu, pow.Iława	1000	"
3.	Irena Kaczyńska	Kier.punktu bibl. w Młynarskiej Wo- li, pow.Pasłęk	500	"

DECYZJĄ WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI WSPÓŁZAWODNICTWA NAGRODZENI ZOSTALI:

B. Nagrody wojewódzkie:				
1.	Danuta Hertlowa	Kier.PiMBP Iława	800	Wydz.Kult.
2.	Krystyna Krakowiak	instr. " "	600	"
3.	Wacław Gołowicz	kier.PiMBP Mrągowo	600	"
4.	Zofia Sekut	instr.PiMBP Pasłęk	600	"
5.	Zofia Zymler	kier.PiMBP Morąg	550	WZGS
6.	Halina Bartkowska	prac.PiMBP Bisku- piec	500	Wydz.Kult.
7.	Irena Kaczyńska	kier.punkt.bibl. w Młynarskiej Woli pow.Pasłęk	500	"
8.	Zygmunt Ławicki	kier.punktu bibl. w Bryńsku, p.Dział- dowo	500	"
9.	Jadwiga Mańko	kier.PiMBP w Pasłęku	500	"
10.	Wanda Pietkiewicz	kier.wypożyczalni PiMBP w Lidzbarku Warm.	500	"
11.	Hanna Pietrusiewicz	kier.GBP w Radzie- jach, pow.Węgorzewo	500	"
12.	Jerzy Treder	kier.GBP w Goryniu pow.Iława	500	"
13.	Irena Bałajewicz	prac.PiMBP Morąg	350	WZSP
14.	Elżbieta Buczek	instr. " "	350	WZGS
15.	Jadwiga Jaroszevska	kier.działu Grom.i Udostępn.PiMBP w Morągu	350	WZGS

nie-wy-
płacono

Lp.	Imię i nazwisko	Funkcja i miejscowość	Kwota	Fundator na gród	Uwagi
16.	Adela Pasierbska	instr.PiMBP w Morągu	350	WZSP	Nie wypłacono
17.	Franciszka Koczan	instr.PiMBP w Lidzbarku	350	WZGS	
18.	Edmund Ejnik	prac.PiMBP w Lidzbarku	300	WZSP	"
19.	Agnieszka Iwanczenko	kier.GBP w Miłakowie pow.Morąg	300	"	"
20.	Edmund Kalisz	kier.GBP w Samplawie, pow.Nowe Miasto	300	WZGS	
21.	Irena Kondrat	kier.GBP w Rychlikach pow.Pasłęk	300	Woj.Zw. Kółek Roln.	
22.	Henryk Wróbel	kier.punktu hibl. w Lichtajnach, pow. Ostróda	300	"	
23.	Teresa Żuk	kier.GBP w Barcikowie pow.Lidzbar Warm.	300	"	

O ZWYCIĘZCACH WSPÓŁZAWODNICTWA

Jak już pisaliśmy /zob. Komunikat o wynikach współzawodnictwa/ 3 nasze placówki biblioteczne zostały wyróżnione w skali ogólnopolskiej. Są to: Powiatowa i Miejska Biblioteka w Iławie, Gromadzka Biblioteka w Goryniu i punkt biblioteczny w Młynarskiej Woli k/Młynar. A oto krótkie informacje o osiągnięciach tych placówek.

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Iławie

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Iławie do końca 1958r. uchodziła za jedną z najsłabiej pracujących w woj.olsztyńskim. Zespół pracowników mało wydajnie, kierownicy często się zmieniali, istniały zasadnicze braki w opracowaniu i udostępnieniu księgozbiorów tak PiMBP, jak i bibliotek gromadzkich. W całym powiecie istniało zaledwie 13 punktów bibliotecznych. - Radykalny przełom na lepsze w pracy PiMBP obserwuje się od chwili objęcia kierownictwa przez kol.Danutę Hertlową /1.IX.1958r./. Do chwili obecnej usunięto przeważającą część braków, pod wieloma względami zaś Biblioteka należy do lepiej pracujących w województwie. Szczególnie wysoko należy ocenić następujące osiągnięcia bibliotek pow.iławskiego:

- Radykalną poprawę pracy bibliotek gromadzkich i rozszerzenie zakresu ich oddziaływania na środowisko poprzez organizowanie czyteln /jest ich obecnie w powiecie 5/;
- Rozwój sieci punktów bibliotecznych /w trakcie trwania współzawodnictwa zorganizowano 14/;
- Organizację warsztatu pracy służby informacyjnej w Powiatowej Bibliotece;
- Umiejętność współpracy i koordynacji działalności z innymi instytucjami i organizacjami prowadzącymi działalność kulturalno-oświatową w środowisku;

- Zainteresowanie sprawami regionu. Dużym osiągnięciem w tym zakresie jest zorganizowanie Koła Miłośników Miasta i Powiatu, które opracowuje monografię pow. iławskiego.

Należy podkreślić, że osiągnięcia Biblioteki są w dużej mierze zasługą pracowitości i aktywności kierownika - Danuty Hertlowej i instruktora - Krystyny Krakowiak. O oddaniu sprawie poprawy pracy placówki tych pracowników świadczy m.in. fakt, że Biblioteka w Iławie może się wykazać w okresie trwania współzawodnictwa b. dużą ilością wyjazdów w teren /125/.

St. Badowska

GROMADZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

W GORYNIU

Obecny kierownik Biblioteki Gromadzkiej w Goryniu kol. Jerzy Treder objął tę placówkę 1.IX.1959r. w stanie kompletnego upadku. Biblioteka nie posiadała lokalu, księgozbiór był w większej części niezainwentaryzowany, brak było katalogów, kart książek, nie istniały w gromadzie punkty biblioteczne. Nowy kierownik potrafił w ciągu roku radykalnie zmienić ten stan rzeczy na lepsze i postawić pracę Biblioteki na wysokim poziomie. Najważniejszym osiągnięciem kol. Tredera jest dokonanie sposobem gospodarczym remontu lokalu, przeznaczonego dla Biblioteki. Lokal ten wymagał postawienia jednej ściany, wstawienia drzwi i okien, malowania ścian i podłogi i założenia światła. To wszystko wykonał bibliotekarz bezinteresownie mając 1500 zł na koszty materiałowe i przydzielonego robotnika do robót murarskich. Obecnie lokal Biblioteki robi nadzwyczaj miłe wrażenie: jest czysty, estetyczny i dobrze zagospodarowany. Dokumentacja Biblioteki jest uporządkowana, księgozbiór w całości zainwentaryzowany i prawidłowo ustawiony, istnieją dobre katalogi - działowy i alfabetyczny. Troskliwa opieka nad czytelnikami i dobra praca dwóch nowo założonych punktów bibliotecznych dopełniają obrazu całości.

St. Badowska

PUNKT BIBLIOTECZNY W MŁYNARSKIEJ WOLI k/MŁYNAR

Punkt w Młynarskiej Woli prowadzę od października 1959r. Poprzednio nie było w naszej wsi punktu bibliotecznego, nie było więc też żadnego czytelnika. Obecnie mam ich 74. Gdy rozpoczęłam tę pracę, przede wszystkim ułożyłam otrzymane książki na widoku na przywiezionym z Biblioteki Gromadzkiej regale. Ponieważ jestem sołtysem, przychodzą do mnie często ludzie w rozmaitych swoich sprawach. Prawie każdy z nich zainteresował się książkami i został czytelnikiem. Udało mi się pozyskać czytelnika w każdej rodzinie. Większość to dorośli, z którymi mam stały kontakt. Aby nawiązać kontakt z dziećmi organizowałam "Wieczory Bajek", które przeprowadzała kierowniczka Biblioteki Gromadzkiej w Młynarach, kol. Zambrzycka. Zaopatrzyłam też punkt w lekturę szkolną, a moje dzieci zachęcają do czytania swoich kolegów i koleżanki. Książki do pożyczam często, wykaz nowości zawsze umieszczam na widoku. Książki podzieliłam na poziomy. Często nawiązuję ze swoimi czytelnikami dyskusję nad tą, czy inną książką. Zachęcam też do czytania książek na zebraniach wiejskich. Zawsze notuję uwagi czytelników i staram się sprowadzić te książki, o które się pytają. Co ludzie w naszej wsi najchętniej czytają? - Idą "jak woda" książki dotyczące ostatniej wojny. Szczególnie czytane są z tej dziedziny książki autorów radzieckich/w ogóle autorzy radzieccy są u nas bardzo popularni/. Popularne są także książki współczesnych autorów pol-

skich. Nieraz są z tym trudności, bo zdarza się, że nie ma tej książki również Gromadzka Biblioteka. Mam sporo własnych książek, które również wypożyczam na równi z książkami bibliotecznymi.

Irena Kaczyńska
kierownik punktu bibl.

JAK TEN CZAS LECI...

/Bibliotekarscy jubilaci/

Przed 15 laty /w r.1946/ rozpoczęli pracę:

1.IV. - Wanda Dąbrowska, długoletni kierownik Biblioteki Miejskiej w Olsztynie, a obecnie zastępca dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki.

15.X. - Janina Cywińska, kierownik działu gromadzenia księgo - zbioru Woj. i Miejskiej Biblioteki.

Przed 10 laty /w r.1951/ rozpoczęli pracę:

1.1. - Halina Szmidt, kierownik Biblioteki Miejskiej w Olsztynku, pow.Ostróda.

1.4. - Oktawia Krauze, kierownik PiMBP w Lidzbarku Warmińskim.

1.7. - Krystyna Tołoczko, kierownik Grom Biblioteki w Ramsowie, pow.Olsztyn.

1.8. - Jadwiga Mańko, kierownik PiMBP w Pasłęku.

1.9. - Sabina Dogwiłło, kierownik Czytelni Centralnej przy WiMBP?

1.9. - Irena Kotowska, pracownik gromadzenia w PiMBP w Węgorzewie.

1.9. - Tamara Wajsbrodt, bibliograf WiMBP.

Kartoteki Woj. i Miejskiej Biblioteki wskazują także, że 38 dalszych pracowników bibliotek publicznych naszego województwa obchodzi w bieżącym roku "jubileusz" pięciolecia pracy w bibliotece.

Jak widzimy wszystkich jubilatów i "jubilatów 5-letnich" zebrała się spora grupa - ponad 50-ciu. Między nimi nazwiska należące do czołówek bibliotekarstwa w naszym województwie, np.Wanda Dąbrowska, Jadwiga Mańko, Tamara Wajsbrodt. Wyrasta też nowe pokolenie bardzo zdolnych niekiedy pracowników, zajmujących już niekiedy poważne stanowiska.Tu wymienić można np. Janinę Budną, kierownika PiMBP w Biskupcu Resz., jednej z lepszych w województwie. Ta niemała liczba jubilatów świadczy o daleko posuniętej stabilizacji kadr w bibliotekarstwie.

Ale przy jubileuszowych rozrachunkach nasuwają się i inne myśli, mniej przyjemne. Oto na 31 bibliotekarzy gromadzkich i małomiejskich, którzy obchodzą "jubileusz 5-lecia" wykształcenie średnie posiada tylko 9. Koledzy nie posiadający wykształcenia średniego to osoby w ogromnej większości bardzo młode. Mimo to doksztalca się tylko 6-ciu. To już bardzo źle. Praca oświatowo-kult. wymaga conajmniej wykształcenia średniego i sytuacja na tym odcinku musi się radykalnie zmienić. Analizując pracę obchodzących jubileusze bibliotekarzy dochodzimy do wniosku, że wielu z nich pracuje bardzo słabo i jeśli z gruntu nie poprawią swej pracy, nie będziemy chyba mogli już pisać o ich następnych jubileuszach w pracy bibliotecznej.

Niezadawalająco przedstawia się sytuacja w zakresie doksztalcenia się także wśród bibliotekarzy z bibliotek powiatowych. Wprawdzie przeważająca większość posiada wykształcenie średnie bibliotekarskie, ale studiuje zaocznie bibliotekarstwo tylko 1 osoba /kol.Kornelia Pyszkowska z Nidzicy/.

Mamy nadzieję, że za 5 lat przy następnym jubileuszu wymienionych wyżej kolegów nie trzeba będzie pisać nieprzyjemnych uwag, ograniczając się tylko - jako na jubileusz przystało - do rzeczy przyjemnych.

W POWIECIE KĘTRZYŃSKIM GROMADZKIE RADY NARODOWE POMAGAJĄ BIBLIOTEKOM

Nierzadko kierownicy bibliotek gromadzkich mają sporo pretensji i żalów do swoich rad narodowych: że nie pomagają w trudnościach, że bibliotekę traktują jako zło konieczne, że nie wykorzystują i tak bardzo skromnych budżetów itd. itd... Oczywiście, że nie jest tak wszędzie, bo jest również wiele gromadzkich rad narodowych, które angażują się całym sercem w bibliotekarskie sprawy. Np. tylko dzięki usilnej interwencji GRN w Drogoszach /pow. Kętrzyn/ została tam w roku 1958 założona Biblioteka. Również inne gromadzkie rady narodowe w tym powiecie wykazują wiele troski i zrozumienia dla swoich bibliotek. A co najwięcej dają konkretną pomoc. Np. w roku ubiegłym powiat Kętrzyn miał niewystarczające fundusze na zakup książek i sprzętu bibliotecznego i remont lokali. Toteż 11 GRN zadeklarowało z nadwyżki budżetowej fundusze na ten cel. I tak: Skandawa - 4.000,-, Mołtajny - 5.000,-, Barciany - 10.000,-, Korsze - 5.000,-, Kraskowo - 1.808,40; Łankiejmy - 4.000; Nakoniady - 4.000; Nowa Różanka - 1.864; Sątoczno - 1.842,70; Kruszwiec - 2.000; Winda - 4.866 /Z przerzutu/. Ponadto Biblioteka w Winowie otrzymała 5.000 zł od Związku Młodzieży Wiejskiej, a Biblioteka w Srokowie 1903,40 zł z Gminnej Spółdzielni. Prawie wszystkie wymienione fundusze zostały wydatkowane na nowe książki, remont lokali /Barciany/, regaży, stoliki, krzesła, skrzynki katalogowe. Dzięki temu właśnie czytelnicy wiejszy powiatu kętrzyńskiego nie zostali pozbawieni ostatnich nowości, a ich biblioteki mogły lepiej funkcjonować. Taka opieka i konkretna pomoc gromadzkich rad pow. kętrzyńskiego jest godna pochwały i ... naśladowania.

Jan Wróblewski

O PRACY KOL. FRANCISZKI WAWRZYŃSKIEJ

Sieć państwowych bibliotek publicznych uzupełnia dość liczna sieć bibliotek związkowych, powołanych przede wszystkim do obsługi pracowników konkretnych zakładów przemysłowych. Bibliotek związkowych na terenie naszego województwa jest stosunkowo niewiele /brak większych zakładów przemysłowych/ i na ogół rzadko wykazują się dobrą pracą. Do chlubnych wyjątków zaliczyć wypada przede wszystkim Bibliotekę Związkową przy Zw. Zaw. Kolejarzy w Ostródzie.

W końcu października ub. roku Biblioteka posiadała 2525 vol. księgozbioru, który podzielony jest na trzy działy: literaturę piękną dla dorosłych, literaturę dla dzieci i literaturę niebeletrystyczną. Księgozbiór jest całkowicie opracowany, katalogi są kompletne. W końcu października ub. r. liczba czytelników korzystających z Biblioteki wynosiła 537 /w tym ok. 50 dzieci do 14/. Liczba wypożyczeń w ciągu I półrocza wynosiła 6795.

Rozwój tej placówki to w dużej mierze zasługa jej kierowniczkii/od lat 8/ - kol. Franciszki Wawrzyńskiej. Sama zakupuje książki, opracowuje je i konserwuje, wypożycza /4 razy w tygodniu/, z pomocą /bezinteresowną/ syna - nauczyciela robi plakaty, afisze i wystawki popularyzujące księgozbiór. Wszystko to... za 314 zł miesięcznie.

Czy naprawdę nie stać bogatego Związku Kolejarzy na odpowiednie wynagrodzenie pracy - naprawdę dużej i pożytecznej. A Związkowi Zawodowemu nie przystoi doprawdy wyzyskiwać człowieka pracy...

I jeszcze kilka słów o historii Biblioteki. - Tradycja stara i bardzo zaszczytna. Biblioteka ZZK to pierwsza biblioteka założona po wojnie w Ostródzie. Działa już od r. 1945. W tym to roku korzystało z niej 22 czytelników, którzy wypożyczyli łącznie 122 książki /pochodziły one z darów społecznych/.

Jan Burakowski

UPÓR GODNY LEPSZEJ SPRAWY

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna wielokrotnie zwracała uwagę bibliotek powiatowych na konieczność dokonywania - w uzasadnionych wypadkach - przerzutów książek z jednej biblioteki do drugiej. Jest to konieczne m.in. z uwagi na to, że w ubiegłych latach biblioteki w ramach zakupu centralnego otrzymywały dużą ilość egzemplarzy tego samego tytułu. W znacznej części są to cenne pozycje z klasyki polskiej i obcej lub wartościowa literatura współczesna, których nie posiadają często w ogóle biblioteki zorganizowane w latach późniejszych /po r. 1955/.

Niestety wszystkie apele, prośby i groźby pozostają często bez echa. Oto dwa przykłady.

Pow.Szczytno. "Placówkę" Bolesława Prusa biblioteki w Świątajnie i Dźwierzutach posiadają w 7 i 8 egz. podczas gdy brak jej w ogóle w Opaleńcu. "Upadek Paryża" Ilji Erenburga znajduje się w Arżynach i Świątajnie w 5 i 6 egz., podczas gdy tytułu tego brak w ogóle w bibliotekach w Gromie, Nowym Dworze, Rumach i Zabieliu.

Pow.Pisz. Powiatowa i Miejska Biblioteka posiada szereg tytułów w dużej liczbie egzemplarzy, podczas, gdy brak ich w bibliotekach gromadzkich. I tak "Opowieści" Puszkina - brak w 4 bibliotekach grom. /w PiMBP - 23 egz./, "Artamonow i synowie" Gorkiego - brak w 8 bibliotekach /w PiMBP - 24 egz./, "Ojczyzna" Wasilewskiej - brak w 2 bibliotekach /w PiMBP - 56 egz./, "Wróg przed mikroskopem" Kuźniecovej - brak w 7 bibliotekach /w PiMBP - 43 egz./, "Dni i noce" Simonowa - brak w 5 bibliotekach /w PiMBP - 10 egz./.

Należy zaznaczyć, że PiMBP w Piszcu ma katalog centralny bibliotek terenowych, a instruktor WiMBP zwracał uwagę na konieczność dokonania przerzutów książek z PiMBP do bibliotek gromadzkich /zapisy w zeszycie hospitacyjnym/ 5 razy od dnia 15 listopada 1956r. poczynając.

KURS DLA INSTRUKTORÓW

W dniach 20-29.X.1960r. odbył się zorganizowany przez WiMBP kurs dla instruktorów powiatowych bibliotek. Wzięło w nim udział 25 osób.

Kurs miał za zadanie pomóc instruktorom w pracy z książką popularno-naukową i w pracy instrukcyjnej w ogóle. Z pierwszym zagadnieniem wiązało się zaznajamianie uczestników z literaturą popularno-naukową oraz przygotowywanie różnych form pracy, mających na celu popularyzację tej literatury. Uwzględniono także wydawnictwa o charakterze informacyjnym potrzebne w księgozbiorze podręcznym bibliotek, a nawet czasopisma dotyczące poszczególnych dziedzin wiedzy.

Życzylibyśmy sobie aby instruktorzy wykorzystali te wiadomości nie tylko w własnej pracy, ale przenieśli je także do Bibliotek gromadzkich, zwłaszcza tam, gdzie znajdują się czytelnie lub kąciki czytelnicze, a bibliotekarz nie ma odpowiedniego przygotowania do pracy oświatowej.

Wielu uczestników kursu, naszym zdaniem, swoją postawą gwarantuje, że zagadnienia poruszane przez nas znajdują odbicie w pracy bibliotek. Zarówno podsumowanie kursu jak i prace wykonywane w czasie jego trwania wskazywały niejednokrotnie na dobre orientowanie się uczestników w omawianych problemach. Wyróżniliśmy kilka bardzo ciekawie napisanych konspektów wieczorów czytelniczych. Niektóre zamieścimy w "Informatorze", aby umożliwić szersze wykorzystanie tych materiałów przez bibliotekarzy.

Nie mało pożytku przynosiły także zajęcia instrukcyjne połączone z wyjazdami w teren, gdzie obok obejrzenia nowej, nieznanej placówki mniej doświadczeni instruktorzy zetknęli się z nowymi sprawami, nie dotrzymeganyimi przez nich dotąd, a więc i nie uwzględnianymi w instruktażu. Wydawałoby się więc, że bilans kursu jest dodatni, zwłaszcza, gdy się doda, że stołówka Klubu Oficerskiego żywiła nie najgorzej. Niestety, nasi instruktorzy, zwłaszcza w pierwszych dniach kursu, mieli posępne twarze, co smuciło i niepokoiło także organizatorów. A wszystkiemu winien nie- szczęśny Hotel Turystyczny, który na samo wspomnienie o nim spędzał sen z powiek naszych terenowców.

Halina Giżyńska

NOWE PRZEZROCZA W WIMBP

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna zakupiła w styczniu br. 104 nowe przezrocza. 54 z tej liczby to kolorowe bajki, które napewno będą się podobały naszym małym czytelnikom. Dla dzieci zakupiono prócz tego szereg przezroczy, stanowiących pomoc do nauki języka polskiego w szkole podstawowej i klasach licealnych. Są to m.in. "Podanie o Popielu i Piaście", "Janko Muzykant" H. Sienkiewicza, "Pani Twardowska" A. Mickiewicza, "Antek" B. Prusa, "Zemsta" A. Fredry, "Pan Tadeusz" A. Mickiewicza, "Kordian" J. Słowackiego. Zakupiono też przezrocza szkolne z zakresu historii i geografii.

Z zakresu wiedzy ogólnej zakupiono również przezrocza z historii i geografii, astronomii /"Ziemia i planety"/ oraz mówiące o życiu różnych pisarzy /Krasicki, Reymont/, malarzy /Matejko/ i muzyków /Mozart/.

Oświatę sanitarną reprezentują bajki dla dzieci jak np. "Jak zajaczek Szarusz wygrał wyścigi" - bajka o tranie. Z zagadnień kobiecych sprowadziliśmy bardzo wartościowe przezrocze w 2 częściach /ze scenariuszem/ pt. "Higiena i żywienie niemowląt".

Mamy nadzieję, iż powiatowe i gromadzkie biblioteki zechcą wykorzystać nowe przezrocza, które mogą stanowić podstawę do organizowania różnych ciekawych wieczorów. A pamiętajmy, że takie wieczory to jedna z tych form pracy, które będą stanowić o naszym zwycięstwie w Ogólnopolskim Konkursie Czytelniczym!

Stanisława Badowska

Z ŻYCIA BIBLIOTEK

Powiatowa i Miejska Biblioteka w Szczytnie posiada piękny i obszerny lokal w gmachu Komitetu Powiatowego PZPR. Czynsz za użytkowanie lokalu /50%/ wynosi 8,5 tys. zł rocznie. To duży wydatek. Biorąc pod uwagę trudną sytuację finansową Biblioteki /pieniędzy na książki wciąż mało.../ Komitet Powiatowy zrezygnował z czynszu za r. 1960. Dzięki temu 8,5 tys. zł wydatkowane zostało na zakup książek. Oby wszędzie tak dobrze rozumiano potrzeby i kłopoty bibliotek.

x x x

PiMBP w Nowym Mieście wpadła na doskonały pomysł racjonalizatorski, który ułatwia już życie bibliotekarzom w tym powiecie. - Wszyscy wiemy, jak wiele pracy przysparza bibliotekarzom naklejanie kolorowych sygnaturek na książki dla młodzieży. PiMBP w Nowym Mieście ofiarowała wszystkim bibliotekom w swoim powiecie po trzy okrągłe pieczątki - stempelki i trzy poduszeczki do kolorowych tuszów. Łatwo ocenić wygodę i korzyść tego pomysłu.

x x x

Przykra niespodzianka spotkała niedawno instruktora WiMBP, który odwiedził Bibliotekę Grom. w Marzęcicach, w tymże pow. Nowe Miasto. Jest to biblioteka etatowa, której kierowniczką jest od r. 1957 kol. Maria Szypniewska, posiadająca średnie wykształcenie. Niestety jednak kierowniczka nie wykorzystuje swoich możliwości i z zupełnym spokojem toleruje jej pożądowania godny stan, który zresztą sama sprawiła. Zła kontrola wypożyczeń, niechlujny układ księgozbioru /dwa ciągi alfabetyczne beletrystyki, książki z innych działów źle podzielone, książki stanowiące własność PiMBP w ogóle nie ułożone/, brak odpowiedniej dokumentacji z pracy punktów bibliotecznych, nieestetyczne urządzenie wnętrza i in. liczne braki składają się na niezbyt miły obraz.

P.S. Aktualnie obraz Biblioteki w Marzęcicach jest zupełnie inny: po kontroli pracy biblioteki przez instruktora WiMBP kol. Szypniewska szybko usunęła braki. Niech jednak ta notatka będzie przestrogą - i nie tylko dla niej.

x x x

W dniu 12 stycznia br. Departament Pracy Kult.-Oświatowej MKiS zorganizował w Warszawie naradę poświęconą ocenie informatów i biuletynów wydawanych przez biblioteki wojewódzkie i wielkomiejskie. Oceny wymienionych wydawnictw dokonała mgr Jadwiga Kłodziejska z Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Zarówno w referacie jak i w dyskusji "Informator Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie" oceniony został dodatkowo.

x x x

Liczne fakty świadczą o tym, że wydawnictwa encyklopedyczne i informacyjne cieszą się w czytelnich naszych bibliotek wciąż większym zainteresowaniem czytelników. To cieszy. Jednak czasami to zainteresowanie przybiera formy zgoła niepożądane: czytelnicy wydzierają z książek mapy lub ilustracje, kradną czasopisma. Czasami giną i książki - przeważnie najcenniejsze. Np. w Szczytnie skradziono Małą Encyklopedię Powszechną, a w Olsztynie w WiMBP m.in. piękny album Grottgera i "Monte Cassino" Wańkowicza.

Należy zwrócić chyba więcej uwagi zarówno na biblioteczne wychowanie czytelników jak i na zorganizowanie odpowiedniej ochrony księgozbiorów podręcznych.

x x x

W ostatnim okresie 2 biblioteki karzy z terenu naszego województwa odbyło zagraniczne wojaże.

W "Pociągu Przyjaźni", którym w dn. 28-XI-9.XII. ub.r. działacze kulturalni zwiedzali Związek Radziecki /Leningrad, Moskwa/ znalazła się kol. Wanda Dąbrowska - z-ca dyrektora WiMBP. Dyrektor WiMBP zaś - mgr T.Pepłowska, była członkiem delegacji polskiej biorącej udział w otwarciu w Dreźnie Muzeum J.I. Kraszewskiego /"Kraszewski - Haus"/ w dn. 1-3 grudnia ub.r. Na seminarium w dn. 19 grudnia ub.r. dyr. T.Pepłowska i Wanda Dąbrowska podzieliły się wrażeniami z zagranicy z innymi pracownikami WiMBP

x x x

Z dn. 1 września 1960 r. rozpoczęła pracę w wypożyczalni Biblioteki Powiatowej w Biskupcu kol. Jadwiga Antoszevska. Z rozmowy wynika, że praca w bibl. podobała jej się od dawna, dowodem czego jest ukończenie w 1950/51 r. korespondencyjnego kursu bibl. w Warszawie. Na przestrzeni lat powojennych starała się o pracę w bibliotece m.in. w Płocku i Grodzisku Mazowieckim, ale bez powodzenia. Z konieczności więc pracowała jako nauczycielka na wsi w pow. działdowskim a następnie w księgowości.

W czasie wojny przebywała 2 lata na Łotwie.

Jako ciekawostkę podaję, że ukończyła gimnazjum humanistyczne w Działdowie, gdzie przez 2 lata / w III i IV kl. / jej wychowawczynią była p. Benigna Pszena - obecna kier. Biblioteki Powiatowej w Działdowie, znana bibliotekarka.

Janina Budna

x x x

Z dniem 30 listopada ub. roku przestała pracować w Dziale Instrukcyjnym WiMBP - przechodząc do pracy w Bibliotece Młodzieżowej kol. Janina Kiszewska /dec/. Kol. Kiszewska zmieniła pracę z uwagi na zły stan zdrowia i absorbujące zajęcia szkoleniowe. Kol. Kiszewska - trzeba to pamiętać - była pracownikiem instrukcyjnym, który na tym niełatwym stanowisku wytrwał blisko 7 lat. Pracowników instrukcyjnych o tyloletnim stażu nie znajdziemy w

Bibliotekach Wojewódzkich zbyt wielu. W czasie tego okresu wniosła kol. Kiszewska sporo własnego wysiłku i inwencji w organizację pracy bibliotek, szczególnie w zakresie pracy z dziećmi. Koledzy z działu Instrukcyjnego żegnali ją z prawdziwym żalem, nic więc dziwnego, że słodkie wino mieszało się z gorzkimi łzami i ciężkimi westchnieniami.

x x x

Od dn. 1 grudnia ub.r. mamy w WiMBP nowego instruktora. Jest nim kol. Irena Dzikowicka. Kol. Dzikowicka pracę w bibliotekarstwie rozpoczęła w r. 1956, pracując bez przerwy do bieżącej zmiany w Bibliotece Pow. w Ostródzie jako instruktor.

x x x

Z dn. 1 stycznia br. przestała pracować w Bibliotece kol. Damiana Płucienniczak, kierowniczką Grom. Biblioteki w Świętajnie, pow. Szczytno. Pozostawia po sobie dobre wspomnienia.

Kol. Płucienniczak od 15.IV. 1954 r. do 1.I.1959r. pracowała w Szczytnie jako kierownik Działu Gromadzenia, Opracowania i Udostępnienia Zbiorów PiMBP. Następnie, na własne życzenia, przeszła do pracy w Bibliotece Grom. w Świętajnie. Dzięki jej pracy Biblioteka ta uzyskała opinię b. dobrze pracującej.

x x x

Od 1 grudnia ub.r. rozpoczęła pracę w PiMBP w Ostródzie, jako instruktor, kol. Maria Świrtun. Kol. Świrtun po ukończeniu rocznego Studium Bibliotekarskiego w Jarocinie pracowała przez okres 4 miesięcy w Wypożyczalni nr 1 WiMBP.

Kwiatki z naszej rabatki

DZIŚ: TELEWIZJA MLECZARZA. CUD W BARTOSZYCACH
KSIĘŻYCOWA EKONOMIA. ZASŁUŻONE SYLWETKI. DZIWNY KATALOG.
KOCIĘTA I ŻYCIE. - UWAGA! KOBIETY!

Technika współczesna wywiera wpływ nawet na charakter... błędów na kartkach katalogowych. Przykład? - Oto w Bibliotece Grom. w Poseźdzu Szkołem Alejchem "Dzieje Tewie Mleczarza" zapisano jako ... "Dzieje telewizji mleczarza". - Signum temporis /znak czasu/ jak powiadali starożytni.

X X X

Niezwykłe radosne wydarzenie miało miejsce niedawno w PiMBP w Bartoszycach. Od paru lat wielkim zmartwieniem kierownictwa tej biblioteki był... brak katalogu księgozbioru PiMBP. Tzn. katalog posiadała wypożyczalnia, poza tym opracowywano od paru lat zakupy bieżące. Ok. 12 tys. tomów nie posiadało jednak kart katalogowych, co obecna kierowniczka kładła na karb niesumienności swoich poprzedników. Brak katalogu spędzał sen z powiek pracowników PiMBP, w dzień jednak absorbowały ich bez reszty sprawy bieżące. Ostatnio przyszły im z pomocą bliżej nam nieznane siły, które sprawiły, iż nagle i bez żadnego widocznego powodu otworzyła się pewna szafka stojąca w pokoju instruktorów. Zawartością szafki okazał się katalog PiMBP.

X X X

Biblioteka Powiatowa w P. zaprojektowała w końcu III kwartału ubiegłego roku osiągnięcie w końcu roku 13% czytelników w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców powiatu, podczas gdy na koniec III kwartału procent ten wynosił 7,8. Śmiały zamiar ambitnego zespołu nie został zrealizowany /osiągnięto 9,8%. Sądzymy, że nie tylko ze względu na fatalną 13 lecz także i ze względu na to, że plan opracowany był na zasadzie pi razy oko plus sufit z uwzględnieniem księżyca.

Ta sama Biblioteka zaprojektowała w planie kwartalnym pracę następującą: "Rozpoczęcie opracowywania kartoteki sylwetek zasłużonych w dziejach Polski".

X X X

W Braniewie, w miejscowym Oddziale dla dzieci, jest piękny katalog dla dzieci. U góry każdej karty dużymi literami wypisany jest tytuł książki u dołu mniejszymi - nazwisko autora. - To katalog tytułowy - wykrzyknie każdy bibliotekarz. A figa! Karty katalogu są ułożone w kolejności alfabetycznej wg... nazwisk autorów.

X X X

W wykazie prenumerowanych w Nidzicy czasopism /przesłanym do Biblioteki Woj./ znalazł się następujący interesujący tytuł: "Kocięta i życie".

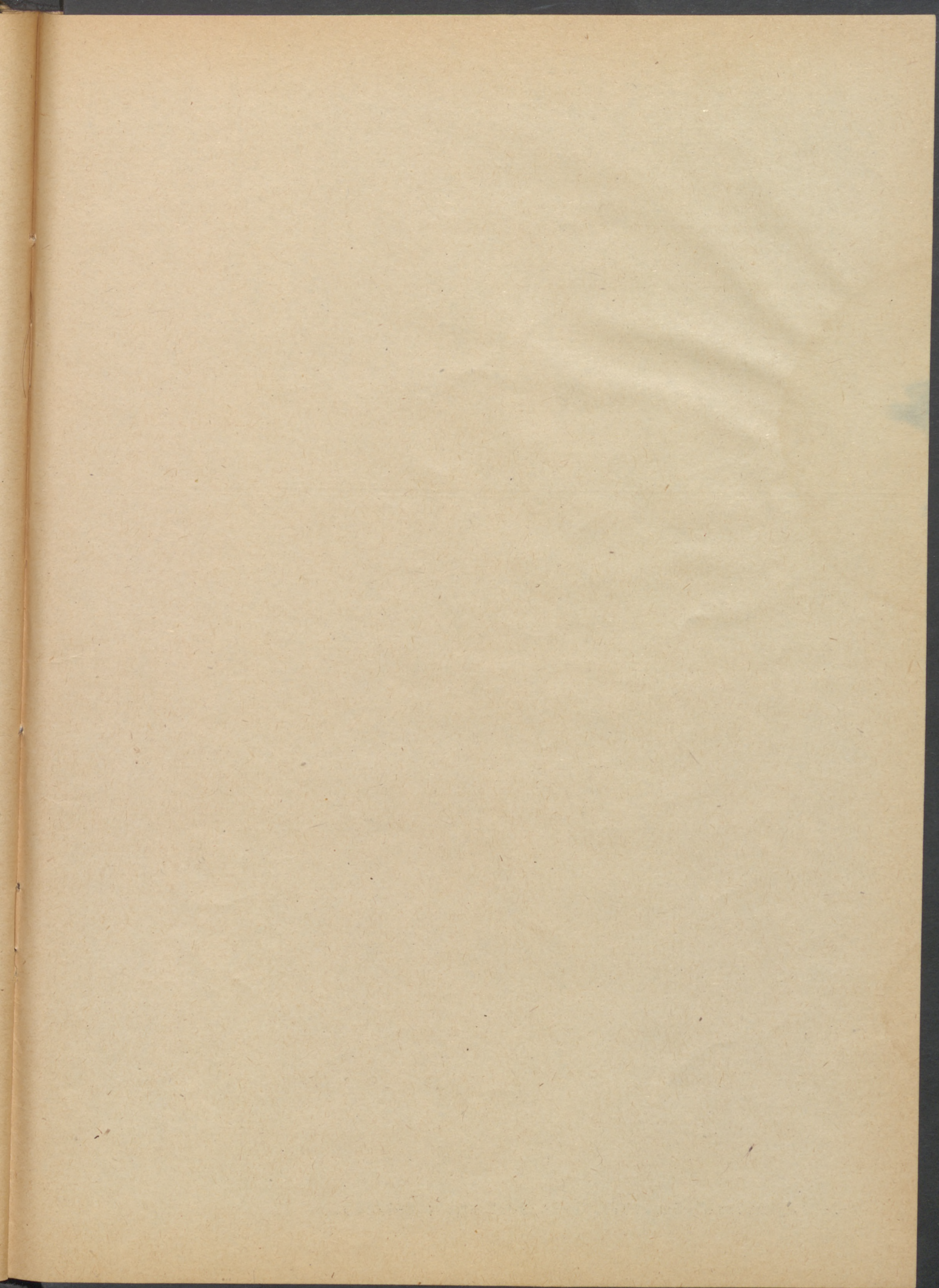
X X X

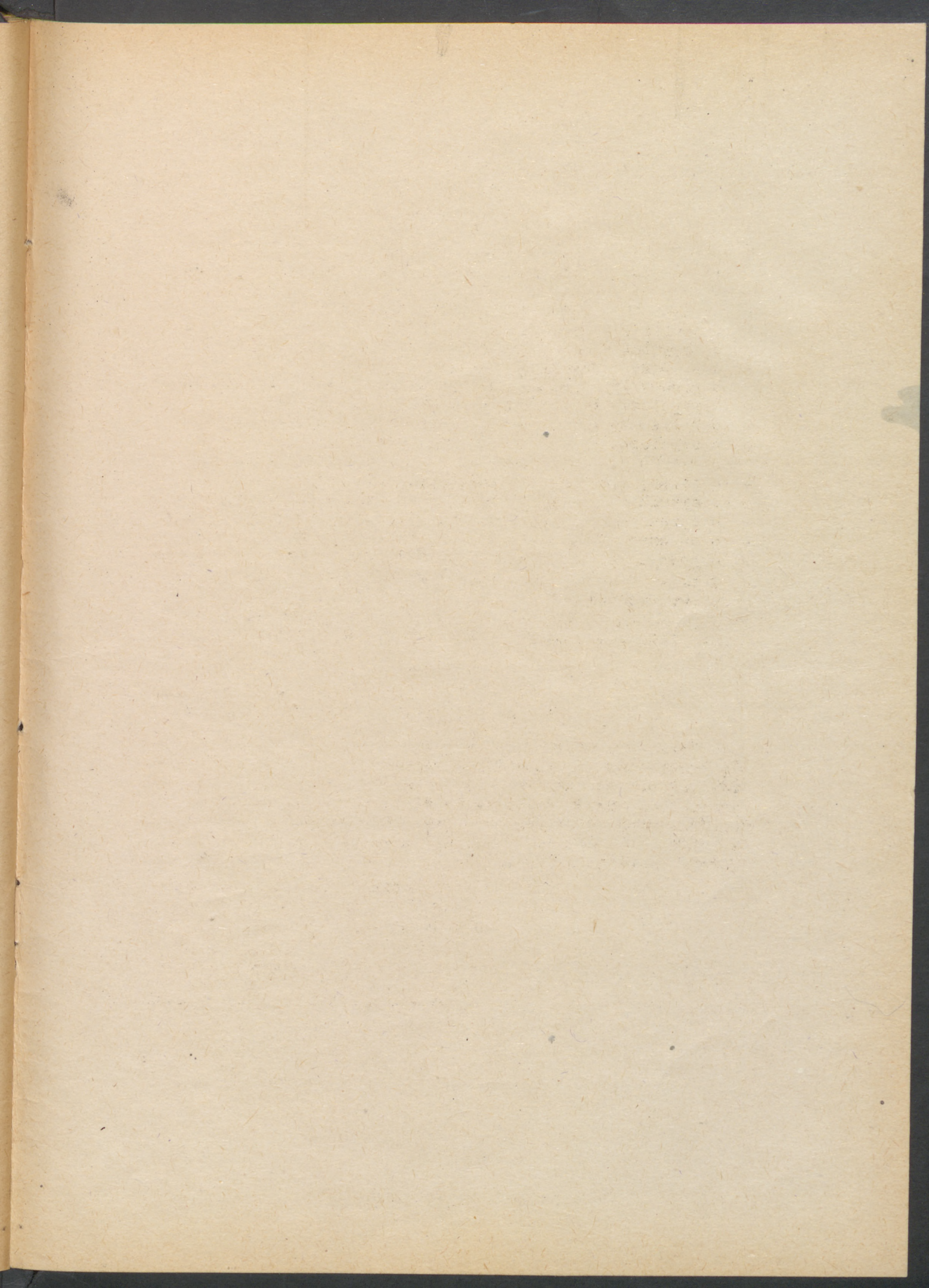
W czasie pobytu instruktorek WiMBP w Bibliotece Powiatowej w Br. zjawił się kandydat na instruktora tejże biblioteki.

Z początku prowadził pertraktacje z kierowniczką zachowując tzw. zimną krew. W międzyczasie przez gabinet kierowniczkę przesunęło się kilka miejscowych bibliotekarek dla załatwienia drobnych, bieżących spraw.

Tymczasem głos niedoszłego instruktora miękł, a twarz nabierała wystraszonego wyrazu. Po zobaczeniu piątej z rzędu kobiety do naszych uszu doszły żalosne słowa, które brzmiały następująco: to ja już nie będę pracował w tej bibliotece bo... ja się boję, nie wiedziałem, że tu pracują same kobiety.

Z obszernego reportuaru kwiatków
wybrali: J.B., S.B. i H.G.





U W A G A

czytając ten numer "Informatowa" dowiesz się m.in.

- o uzasadnionym oburzeniu kol.Stolza
- o cudzie w Bartoszykach
- o czytelnictwie w Olsztynie w r.1960 i ... w r.1933
- o wspomnieniach bibliotekarzy
- o niezwykłym katalogu w Braniewie i innych "kwiatkach"
- o wynalazku bibliotekarzy z Nowego Miasta
- o kulisach organizacji czytelni w Szymanowie
- o zwycięzcach współzawodnictwa bibliotek
- o godnym lepszej sprawy uporze pewnych bibliotekarzy
- o pewnej skromnej bibliotekarce z Ostródy
- o miłych i ...niemiłych gościach naszych bibliotek
- o opresjach literatury regionalnej w naszych bibliotekach
- o owocnej pracy bibliotekarki z Biskupca Resz.
- o godnym szacunku zapale kol.Gołoty
- o łzach w dziale metodycznym Wojewódzkiej Biblioteki
- o Grabowskiej x 2
- o życiu Marii Zientara-Malewskiej i Henryka Panasa oraz dziesiątkach innych ciekawych spraw i wydarzeń.

Artykuły i notatki zawarte w tym numerze "Informatora" pisało 19 autorów.

W tekście artykułów i notatek wymienia się nazwy ponad 30 placówek bibliotecznych a m.in.: Morąg, Szymanowo, Rychliki, Srokowo, Szczytno /wielokrotnie/ Ostróda, Pisz, Braniewo, Nidzica, Biskupiec Reszelski, Franknowo, Nowe Miasto, Lubawa, Kętrzyn, Marzęcice itd., itd.

Jeśli chcesz się dowiedzieć co robią Twoi koledzy w innych bibliotekach, jak pracuje Twoja biblioteka w porównaniu z innymi, co ciekawego wydarzyło się w innych bibliotekach naszego województwa - czytaj uważnie

Informator!



Akc. 548/12/07